Ner 127 Kraków 8 Czerwca — Wtorek. Rok 1869.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie. . . .	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ „ 24	„ „ 6	„ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemiec.	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sr. 15
„ „ Francyi i Anglii . . .	„ fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — Listy reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannéj w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnegi (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytośc stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowsk.* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francye i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neuer Markt Nr. 11,“ w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku i Bazylei (Szwajcarya) pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichstrasse Nr 60 — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke Bial & Freund*.

Kraków 7 czerwca.

Jedna ze spraw wschodnich, które od czasu do czasu grożą Europie zawikłaniem, tycząca się stosunku władcy Egiptu do Porty, zaczyna się znów zwolna wykłuwać. Od upadku ministerstwa Thiersa, już temu przeszło ćwierć wieku, sprowadzonego koalicyą Europy właśnie z powodu usiłowań ministra francuskiego, aby usunąć Egipt z pod zwierzchnictwa Sułtana, paszowie tego kraju lennego czyli wicekrólowie, uzyskali kilka przywilejów za pomoc niesioną Porcie w jej kłopotach, i odtąd do ostatnich czasów panowała zupełna zgoda między Padiszahem z Chediwem, który to tytuł niemal niepodległy przyznany został wiernemu wasalowi i sprzymierzeńcowi. Blizkie otwarcie przekopu Suezkiego zagraża atoli naruszeniem tego stosunku.

Izmaił pasza wybrał się właśnie do Europy zapraszać królów na otwarcie przekopu, a lubo nie ma on nadziei zebrać tam kongresu, wszelako występuje jako pan udzielny, przez którego kraje prowadzi główna droga wodna dla handlu trzech części świata. Dotychczas ani Izmaił pasza ani poprzednik jego Said nie mieli przy obcych dworach reprezentantów dyplomatycznych, jak to chciał był doprowadzić niegdyś do skutku Ibrahim pasza, bo wysłannik wicekróla Nubar pasza, uważany jest raczej za ajenta w sprawie suezkiej niż za formalnego posła. Izmaił sam przeto puścił się w drogę, aby sprosić królów „do siebie“, zamiast, coby zostawił Sułtanowi prawo zaproszenia wysokich gości. Niedawno temu właśnie posłowie tureccy przy dworach europejskich czynili kroki, aby skłonić niektórych panujących do odwiedzin w Konstantynopolu, zkąd miano popłynąć do Aleksandryi na obchód otwarcia przekopu, a byłoby to niejako odwetem za przeszłoroczne odwiedziny dworów europejskich przez Abdula Azisa.

Wicekról pomieszał szyki dyplomacyi tureckiej, sam wyjechawszy dla zaproszenia. I zaraz też za jego do Wiednia przybyciem rozeszła się wieść, że starać się on chce o przyznanie przekopowi suezkiemu przymiotu kanału neutralnego, to jest drogi publicznej wszystkim wspólnej. Inaczej też być nie może, ale Porta odmawia wicekrólowi prawa inicyatywy w tej mierze, niechcąc, aby tenże traktował bezpośrednio z rządami, zamiast przez pośrednictwo Porty i jej pełnomocników.

Zajście to między Turcyą a Egiptem choćby nie sprowadziło wojny, tak jak ostatnia przed trzydziestu laty o panowanie nad Syryą, może jednak sprowadzić zawikłania, z powodu, że w sprawie tej rozchodzi się o zapatrywanie się rządów europejskich na prawa Sułtana i wicekróla. Prawda, że Sułtan dał był firman na przekopanie Suezu, ale wtedy wicekrólowi starającemu się o taki firman szło o to, aby ówczesny opór Anglii nie zyskał był w Stambule poparcia; dziś gdy dzieło na ukończeniu, kwestya neutralności obchodzi przedewszystkiem Egipt, bo on a nie Turcya ma straż i opiekę nad utrzymaniem przekopu i nad tamecznemi dziełami hidraulicznemi.

Zwracamy dziś tylko uwagę na tę sprawę, nie mogąc z góry przesądzać, jak dalece i który z rządów europejskich weźmie stronę Sułtana albo wicekróla, co zależeć będzie nie koniecznie od kwestyi prawnej, jako raczej od interesu, jaki każde z mocarstw upatrywać będzie dla siebie pod tym względem, czy ma wspierać jedną lub drugą stronę sporną.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 5 czerwca.

Ministerium postanowiło na radzie wczoraj zebranej rozwiązać sejm tyrolski i rozpisać nowe wybory. Rozwiązanie to, jak się dowiaduję, nie nastąpi bezzwłocznie, lecz dopiero za kilka tygodni. Reprezentacya Tyrolu jest bez wątpienia konserwatywną, lecz tylko ze względu na ustawy wyznaniowe staje na polu opozycyjnem: nie przyjęła ustawy szkolnej i odmówiła wszelkiej pomocy wprowadzeniu w życie rozporządzenia z d. 10 lutego tyczącego się nadzoru szkolnego. Tego rząd nie może sejmowi zapomnieć, i pragnie złamać opór jego przez rozwiązanie i nowe wybory. Zapewne rząd użyje wszelkich środków, aby dać wybrać liczniej kandydatów swoich, bo zresztą przewaga w sejmie żywiołu niechętnego obecnej polityce rządowej, wynosi tylko 6 głosów. Pod wpływem i naciskiem rządu, wybory nowe tak wypaść mogą, że nawet bez udziału deputowanych z Tyrolu południowego partya liberalna może otrzymać górę.

Ministrowie zaczynają się rozjeżdżać. Hr. Potocki wyjechał do Galicyi i na Bukowinę, hr. Beust wybrał się wraz z kancelaryą przyboczną i szefem sekcyi Hoffmannem do Gastein, Dr. Berger, który tu wczoraj przybył jedynie dla wzięcia udziału w naradach nad sprawą sejmu tyrolskiego, odjechał napowrót do Reichenhall.

Z nad Renu 2 czerwca.

W ostatnich kilku tygodniach zawrzało w W. Księstwie Badeńskiem jak w kotle; obcemu widzowi ta wrzawa wydawać się może burzą w szklance wody. Jednakże zdarzył się rzeczywiście wypadek niełatwy do powtórzenia; partya katolicka połączyła się z tak zwaną demokratyczną czyli raczéj radykalną. Z tego zlania chwilowego wyniknęła l i g a r e f o r m y w y b o r c z é j, mająca na celu agitacyę z jawnym zamiarem zaprowadzenia ogólnych i bezpośrednich wyborów, a tajemnie dążąca do obalenia obecnego ministeryum Joly i wywrócenia prusko-niemieckiéj polityki rządu. Zdaje się, że ten właśnie ostatni punkt stał się kamieniem węgielnym zgody dwóch stronnictw tak odległe prowadzących interesa. Pokazuje się to szczególniéj w agitacyi o podpisywanie odpowiedniego do księcia adresu, niedopuszczającéj właściwych rozpraw nad reformą wyborczą, a rozpływającéj się w wyliczaniu zarzutów na obecne ministeryum i na Prusaków. Rzeczywiście, gdyby nie wzgląd na wspólną chęć przeciwdziałania prusomanii, połączenie się dwóch partyj nawet dla reformy wyborczéj byłoby niepodobne; ponieważ szanse stron są zupełnie nierówne. Partya katolicka ma ugruntowaną nadzieję, że za pomocą bezpośrednich i powszechnych wyborów potrafi wzróść w siły, bo już wybory do parlamentu cłowego wskazały jéj, że przy pomocy ubogiéj ludności rozporządzić tylko może blisko połową wyborów, a kto wie czyby nawet ze względu właśnie na jéj żądanie powszechnych wyborów nie zdołała utworzyć większości Izby. Leżało więc w interesach partyi katolickiéj pod każdym względem wziąć inicyatywę reformy wyborczéj w kierunku wyborów bezpośrednich i powszechnych.

Przeciwnie partya demokratyczna nie mogła nic zyskać. Partya ta jako rewolucyjna nie jest silną w Niemczech mających usposobienie dworacko serwilistyczne; jako antypruska nie może zyskać stronników w epoce panującego hołdownictwa dla wszelkiéj górującéj przemocy. Dla nas jest ona sympatyczną, ponieważ ze wszystkich partyj niemieckich ona jedyna żywi szczere dla Polski sympatye, niezawodnie raczéj dla tego, że widzi w Prusakach nieprzyjaciół Polski, nie zaś żeby dobrze czuła krzywdy wyrządzone nam i idei wolności. W każdym razie partya demokratyczna nie tai się wcale, iż będąc słabą, musi się zawsze wstrzymywać od głosowania, i że nie posiada nadziei zyskania głosów dla siebie, lecz jak się wyraża, podaje rękę lidze wyborczéj dla zachowania zasady. Innemi słowy, dla téj partyi również liga wyborcza jest sprawą drugorzędną, a najważniejszem obalenie przewagi pruskiéj; tak jak dla katolików zyskanie większości w Izbie, obalenie tem samem obecnego ministeryum, a w dalszéj konsekwencyi zerwanie ściślejszych z Prusami związków. Adres ułożony przez ligę wyborczą dla podania W. księciu, żądał zwołania nadzwyczajnego sejmu dla uchwalenia zmian w ustawie wyborczéj.

Wystąpienie niespodziewane ligi wyborczéj i silna agitacya, jaką wraz rozpoczęła, przeraziły tak zwaną partyę liberalno-narodową niedawno rozdzieloną na ministeryalną i offenburską (t. z. od miejsca pierwszego zebrania, na którem zdecydowano stanąć w opozycyi z rządem). Offenburczycy będący bardziéj Prusakami od samego ministra wojny Baiera który nie przestał być jenerałem w wojsku pruskiem, wyparli się tendencyj pruskich i również żądali zwołania sejmu nadzwyczajnego, dla przeprowadzenia różnych wewnętrznych reform, a pomiędzy innemi zmiany statutu wyborczego, ale na odgłos żądań postawionych przez l i g ę cofnęli się z zajętego stanowiska opozycyjnego i może nawet nie otrzymawszy żadnych przyrzeczeń od ministeryum, stanęli silnie w obronie polityki rządowéj. Na zebraniach z tego powodu zwoływanych, a szczególniéj na najważniejszem zgromadzeniu w Offenburgu ułożono adres do W. księcia. Kontr-adres ten potępia działania ligi wyborczéj, występuje przeciw wyborom powszechnym, ale żąda pewnych zmian tak w statucie wyborczym jak w innych gałęziach konstytucyi i wewnętrznego zarządu. Główne żądania reformy zależą na zaprowadzeniu tajnych wyborów, powiększeniu liczby deputowanych, nadaniu Izbom inicyatywy prawodawczéj, ustanowieniu rocznego budżetu i reformie Izby wyższéj. Zmiany w konstytucyi mają być jednak nie gwałtownie lecz stopniowo przeprowadzane, a zatem zwołanie nadzwyczajnego sejmu uważa się za niepotrzebne. Ważnym bardzo jest ustęp polityczny w adresie: „Czujemy wszyscy ważność obecnéj chwili, w któréj Badeńskie nie korzystając z państwowéj jedności związku północnego, ponosi jednak większe ciężary pod naciskiem położenia politycznego Europy. Będziemy z pełnem zaufaniem i niewzruszenie stali przy rządzie Waszéj Królewskiéj Wysokości i wspierać usiłowania rządu na owéj drodze obowiązku i honoru, która nas niezawodnie doprowadzi d o j e d n o ś c i n a r o d o w é j p a ń s t w a n i e m i e c k i e g o“.

Adres ten uchwalony d. 23 maja, już 29go maja został podany W. księciu na ręce ministra stanu, jakkolwiek nie liczył więcéj nad 655 podpisów. Książę uważał za stosowne tegoż samego dnia dać odpowiedź, w któréj wyraził podziękowanie za czynną pomoc przez adresatów daną w o l n é j i n a r o d o w é j polityce rządu. „Ufam, powiada książę w liście do ministra stanu, że mi się uda, przy sile, jaką daje zgoda, doprowadzić lud mój do celu, jaki sobie położyłem za główne zadanie, to jest: do wewnętrznéj wolności, spoczywającéj na silnych podstawach umysłowego wykształcenia i moralno-religijnéj prawdy i d o o d w a ż n e g o i s t a n o w c z e g o w s p ó ł u d z i a ł u w n a r o d o w e m o d r o d z e n i u N i e m i e c“. Trudno śmieléj wystąpić z tendencyą pruską; nie ma zatem wątpliwości, że ministeryum Joly pozostanie u władzy, wzmocniwszy swe siły zgodą z Offenburczykami; ciekawa rzecz tylko, czy owa pruska dążność wyrazi się w jakich aktach rządowych, lub propozycyach związania się z Prusami. Co na to powie Francya?

Paryż 3 czerwca.

-i- Wspomniałem już dawniej, że rząd wszelkich usiłowań dokłada, aby p. Dufaure i Thiersa do ciała prawodawczego nie dopuścić. Kandydatura pierwszego już upadła, chodzi więc teraz o to, aby i Thiersowi los podobny przy drugiem głosowaniu w Paryżu zgotować.

Opozycya umiarkowana gorliwie wprawdzie tego męża stanu popiera, ale rząd przy pomocy radykalnych bardzo prawdopodobnie przegłosować go zdoła. Upadek Thiersa, najpierwszego i najbardziej utalentowanego reprezentanta orleańskiej partyi, byłby istotnie wielkim dla cesarstwa tryumfem; wszystkie też użyte są środki, aby tak pożądany rezultat sprowadzić. Hrabia D'Alton-Shee, kandydat radykalny, pomimo danego poprzednio słowa, nie cofnął swej kandydatury, głosy radykalnych nie pójdą więc na korzyść Thiersa, i p. Devinck przy takim składzie rzeczy, być może większość otrzymana. Postępowanie więcej niż dziwne hr. D'Alton-Shee, nie ciekawa przeszłość jego, stosunki przyjazne z hrabią Morny itp. szczegóły, wszystko to razem umacnia przekonanie nasze, że ów zapalony socyalista jest figurą umyślnie dla rozdzielenia głosów opozycyjnych przez rząd postawioną. Radykalni, ze zwykłem sobie zaślepieniem, powodując się jedynie namiętnością, dopomagają naiwnie rządowi, i o błędzie swoim spostrzegą się zapewne dopiero po czasie.

Co do Juliusza Favre również nic stanowczego powiedzieć nie można. Jakkolwiek pięciuset przeszło młodzieży akademickiej podpisało się na adresie, propagującym jego kandydaturę, a na zgromadzeniu w sali gimnastycznej naprzeciw Sorbony za pierwszym wiwatem dla Rocheforta, odezwał się prawie ogólny odgłos: *à bas la claque Rochefort*; mimo to jednakże usposobienie ogólne łacińskiego cyrkułu zdaje się być przychylniej dla Rocheforta aniżeli dla Juliusza Favre wyrażanem. Wahanie się wyborców wobec dwóch tych nazwisk jest faktem znaczącym, jasną bobiem jest rzeczą, że jeden z nich przedstawia opozycyę konstytucyjną, domaganie się wolności na drodze legalnej, drugi zaś opozycyę nieprzejednaną, w logicznem następstwie koniecznie do rewolucyi wiodącą.

Le Rappel, organ radykalny, bez ogródki rewolucyjny swój pod tym względem program wypowiada. Ollivier, według niego, stojący na czele trzeciego stronnictwa *tiers parti*, przedstawia opozycyę angielską. „Krytykuje z wykwintną grzecznością, gani z uszanowaniem, oddziela się od rządu z uczuciem wierności, a stawia mu opór z duchem posłuszeństwa. Walczy on przeciwko władzy osobistej i bije do ziemi czołem przed dynastyą.“ *Le Rappel* Olliviera i jego zwolenników nazywa: *szambelanami wolności.* Juliusz Favre uważany jest za głowę partyi liberalnej; celem jego jest postęp, ale jedynym środkiem osiągnięcia tego celu — cierpliwość. Z nieporównanym talentem od lat sześciu domagał się wolności, i nic nie otrzymał. „Czyby otrzymał ją kiedy? Nigdy. Dla czego? Bo prosił zamiast żądać. Jestto stronnictwo *proszących o wolność.* W obec dwóch tych stronnictw, obecnie *nieprzejednani* występują na scenę. Wczoraj przełożyli oni Bancela nad Olliviera; jutro przeniosą Rocheforta nad Juliusza Favre. Z niemi powstaje partya radykalna, to jest — protestacya i czyn.“

Tu następuje apologia Rocheforta, którego *Le Rappel* nazywa: *człowiekiem niespodziewanym.*

Wyzywający ton dzienników radykalnych nie jest jednakże dowodem, iż wyborcy paryscy w ogóle w ten sam zapatrują się sposób, i o rewolucyi myśleć zaczynają. Postawienie Rocheforta na kandydata, jak to wyraźnie adres pięciuset uczniów rozmaitych fakultetów powiada, było tylko protestacyą, która już swój efekt zrobiła; radykalni forsują dziś tę kandydaturę i usiłują jej nadać rewolucyjne znaczenie, aby w razie udania się powiedzieć mogli, że Paryż cały rewolucyjnie jest usposobionym. W gruncie wszystkich radykalnych wyborów Paryża leżała głównie myśl ostrzeżenia rządu, dobitnego zaprotestowania, ale nic więcej; o gwałtownym przewrocie rozmyśla może garstka zapaleńców, ogół jest jeszcze od tej myśli dalekim.

Garnier-Pagès pisał do Juliusza Favre, że bardzo byłby rad usunąć się od życia politycznego, ale tylko w takim razie odstąpiłby od kandydatury w swoim okręgu, gdyby Juliusz Favre przyjął ją za niego. Ten ostatni odpowiedział, że mu dziękuje, lecz że chce sprobować, czy w dotychczasowym swoim okręgu potrafi dawnemi zasługami odnieść tryumf nad pretensyami Rocheforta.

Biskup Marsylski wystosował do jednego z proboszczczów list, w którym wskazuje swój sposób zapatrywania na mające nastąpić powtórne wybory. W peryodzie pierwszego głosowania szanowny ten prałat zachował się całkiem bezstronnie; widząc jednak, że radykaliści biorą górę, zaleca głosować na kandydatów rządowych, jako dających rękojmię, że podstawy społeczne, religia, rodzina i własność zachowane zostaną. Dzienniki opozycyjne, mianowicie *le Temps*, żywo za ten list na biskupa napadły. Jestto naiwnem w istocie; chcieliby, aby duchowieństwo nie broniło się wcale, kiedy najzaciętsza propaganda prowadzi się przeciw niemu, a radykalni nie tają się z tą opinią, że nietylko katolicyzm zniszczyć potrzeba, ale wszelkiej religii w ogóle najsurowiej zabronić należy.

Przybycie hr. Vimercati do Paryża jest przedmiotem różnych domysłów. O ile mi wiadomo, dyplomata ten przybył porozumieć się z rządem francuskiem w kwestyi ewakuacyi terrytoryum papieskiego, ewakuacyi poprzednio przyrzeczonej, a obecnie z powodu wyborów urzędowo zaprzeczonej. Stronnictwo katolickie jest przekonane, że rząd zrobił pod tym względem pewne zobowiązania, lecz wykonanie ich zwleka, aby sobie opinii publicznej nie zrazić.

Decyzya co do zwołania izby dopiero po wyborach powziętą zostanie; wszystko jest w zawieszeniu, można być jednak pewnym, że rząd nie pójdzie drogą reakcyjną, ale w stosownej chwili samodzielnie z liberalnemi reformami wystąpi.

Uroczyste rozdanie nagród
na wystawie rolniczo-przemysłowej krakowskiej

odbyło się dnia 4go b. m. w sobotę o godz. 4tej po południu w ogrodzie Bystrzonowskich na Wesołej w obecności p. M i n i s t r a r o l n i c t w a i towarzyszącego mu przybocznie radzcy ministeryalnego Dra H a m m a.

Wobec kilku tysięcy widzów po obu stronach loży Komitetu rolniczego, w której się znajdował p. Minister otoczony Komisyą wystawniczą i członkami Komitetu rolniczego w komplecie zebranymi, zajęło liczne grono strojnie ubranych dam na amfiteatralnie urządzonych trybunach miejsca zamknięte, już od kilku dni rozkupione; wielka zaś część publiczności zaproszoną została, o ile na to miejsca starczyło, do przestronnego okołu dla premiowanych okazów wystawy baryerą ogrodzonego, celem przysłuchania się z bliska przemowom z przystrojonej loży Komitetu, w której p. Minister rolnictwa zasiadał.

Prezes Towarzystwa rolniczego hr. W o d z i c k i wśród uroczystej ciszy wygłosił następującą przemowę:

Ubiegło lat wiele od czasu ostatniej wystawy przez Towarzystwo rolnicze krakowskie urządzonej. Nadeszła epoka, pełna ruchu, gwaru, niepokojów, wysileń bez miary, poświęceń bez nagrody, błyszczących, a w końcu zawiedzionych nadziei. Epoka ta, której ocenienie tu, nie byłoby na swojem miejscu, nie sprzyjała rozwojowi rolnictwa. Umysły w inną stronę zwrócone słabą tylko rolnictwu poświęcały uwagę, sami rolnicy prądem porwani i walcząc z trudnościami materyalnemi, zaledwie dość czasu i środków zdobywać mogli, ażeby od upadku gospodarstwo swoje zasłonić. W takim stanie umysłów i rzeczy o wystawach rolniczych nie było co myśleć.

Po burzy, która niejednemu ciężkie zadała ciosy, rolnik zaczął powoli wracać do swojej pracy, i często znowu do zadań rolniczych przywięzywać tę wagę, która im się wszędzie, a szczególnie w naszym kraju należy.

Oglądając się na to, co się w kraju dzieje, słysząc o nowych usiłowaniach na polu prac rolniczych i o nowych tu zaprowadzonych ulepszeniach, tu o osiągniętych już rezultatach, zapytał komitet Tow. rol. Zgromadzenie ogólne czyliby nie było na czasie obliczyć się z własnemi siłami, zrobić przegląd naszych zasobów, złożyć dowody osiągniętego postępu. Zgromadzenie ogólne złożone z obywateli różne okolice kraju zamieszkujących i stosunki krajowe znających, przyzwalająco na to zapytanie odpowiedziało. Komitet stosując się do tego polecenia, zajął się urządzeniem wystawy, a widząc, jak silną dźwignią w rolnictwie są machiny pracę ręczną zastępujące, wiedząc jakie postępy zagraniczne kraje właśnie tym siłom zawdzięczają, starał się fabrykantów narzędzi rolniczych zagranicznych zachęcić do przybycia na wystawę naszą, wyrażając tym, którzy głosu tego usłuchali, naszą wdzięczność. Z prawdziwą pociechą widzimy, że i pod tym względem ludzie inteligencyi i pracy w kraju nie pozostali bezczynni, i wnosić można, że przy usilnej pracy a mnożących się zasobach kraju, wszystkim jego potrzebom sprostać potrafią. Podziwialiśmy wszyscy i bogactwo i rozmaitość naszej wystawy; a wiemy dowodnie, że wielu od nadesłania okazów się wstrzymało, jedni z powodu kosztów, jakie za sobą udział w wystawie pociąga, drudzy bo niewierzyli w udanie się wystawy: można więc stanowczo twierdzić, że wystawa nasza, acz bogata nie jest jeszcze dokładnym obrazem postępu rolniczego u nas.

O okazach gospodarstwa na uznanie zasługujących, mówić nie będę; poszczególne komisye ze znawców złożone sąd swój o nich wydały, a mnie przypadnie, w udziale zaszczyt odznaczenia zasłużone udzielić.

Pan Minister rolnictwa, który naszą wystawę obecnością swoją zaszczycić raczył, za co mu jako za nowy dowód troskliwości jego o dobro kraju publiczną składam podziękę, ze swojej strony udzielać będzie odznaczenia *rządowe.* Za porozumieniem się z p. Ministrem, przyjęła komisya wystawowa zasadę, że Tow. rolnicze odznacza poszczególne i pojedyncze okazy bez różnicy pochodzenia, rząd odznacza pewien kierunek wytknięty i już otrzymany w tym zawodzie rezultat.

Niech mi w końcu wolno będzie, jako temu, któremu powierzono zaszczyt przewodniczenia, polecić Tow. rolnicze opiece i współczuciu całego kraju. Przechodziło Tow. nasze różne koleje w ciągu swojego istnienia, bywało świetne gdy w niem jednem odbijało się życie narodowe, tłumione gdzieindziej, gdy w niem jednem słyszeć można było piękną i ukochaną naszą mowę prawie zewsząd wypartą. Najcięższe zaś dla Towarzystwa naszego czasy nie były te, w których walczyć musiało z zaporami przez niechętną mu władzę stawianemi, najcięższe czasy były te, w których się spotykało z obojętnością kraju.

Obojętność w epoce, gdzie zespolonemi siłami walczyć tylko można, jest też największem dla każdej instytucyi niebezpieczeństwem; obecnie Towarzystwo rolnicze staje się i stanie się coraz więcej tem, czem być powinno, to jest przedstawicielem i orędownikiem interesów rolniczych a jako takie na współczucie i pomoc kraju rachować ma prawo.

Na to przemówił p. M i n i s t e r zwrócony do hr. Wodzickiego w tych mniej więcej słowach: „Pozwól panie Prezesie! abym i ja wyraził zadowolenie moje i radość jaką uczuwam, widząc bogatą w tyle okazów wystawę krakowską i porównywując ją z wystawą, której uczestniczyłem kilka lat temu, jako obywatel kraju i zanim objąłem godność, którą dziś piastuję. Wiem i ocenić to umiem z jakiemi trudnościami połączone są podobne wystawy szczególniej u nas, wiem, że walczyć trzeba z różnemi przykrościami, co krok natrafianemi; jak w ogóle z różnemi prądami, już w samem zapatrywaniu się na zadanie towarzystw rolniczych, przez wielu tak odmiennie pojmowane; wiem niemniej, że urządzenie wystaw podobnych wymaga funduszów i nakładów, których dosyć nieposiadacie; w dwójnasób więc godny uznania jest skutek, do jakiegoście urządzeniem tej świetnej wystawy doszli, ściągnąwszy nie tylko znakomite okazy wyrobów zagranicznych na nią, ale przedewszystkiem produkcyi krajowej, która w niektórych działach, przedstawia prawdziwy i znakomity postęp, jak w hodowli koni, bydła, owiec i trzody. Także w innych gałęziach wyrobu na polu gospodarstwa krajowego, a przedewszystkiem w dziale machin i narzędzi gospodarskich w kraju, miło mi jest skonstatować znaczny postęp między dzisiejszą a ostatnią w Krakowie wystawą; postęp ten jest wielki i widoczny; to też nagrody rządowe przeznaczone są przeważnie za nadanie kierunku w pewnym dziale gospodarczym produkcyi krajowej i ogółu przedstawionych okazów przez krajowych przedewszystkiem fabrykantów i dla ich zachęty. Wiem, że wobec ogarniającej nas zewsząd obcej konkurencyi nie małe jest zadanie pasujących się z tyloma trudnościami fabryk krajowych i wytrzymania na tem ważnem polu wobec postępów zagranicy konkurencyi w ogóle; tym większy zaszczyt dla tych, co się na równi z tamtemi utrzymać umieją i pragną. Kroczmy tylko wytrwale i niezużenie na tej drodze dalej, niedajmy się zrazić niczem i nie odwieść niczem, liczcie na pomoc moją, którą jak dotąd chętnie nieść Wam będą o ile to w mojej mocy i możności; a jeżeli na przyszłej Wystawie krakowskiej piastowałbym jeszcze skutkiem łaski i zaufania monarchy godność ministra rolnictwa, bądźcie przekonani, że z serdecznym udziałem cieszyć się będę każdym objawem postępu, dającego się na drodze wytrwałej, poważnej i organicznej pracy w gospodarstwie narodowem, niezawodnie przepowiedzieć. Składam w końcu dzięki Wam szanowni mężowie, w komitecie towarzystwa rolniczego, którzy z taką gorliwością i z tak przykładnem poświęceniem się mimo tylu znanych mi trudności i przykrości podjęliście się mozolnej ale wdzięcznej pracy rozwijania przemysłu rolniczego i szerzenia oświaty między rolnikami w kraju, prowadźcie dalej to dzieło wytrwale i gorliwie jak dotąd a zasłużycie się krajowi najzaszczytniej; zasłużycie sobie na wdzięczność wszystkich prawych a światłych w nim obywateli, jak zasłużyli się ci, do których premiowania teraz z przyjemnością przystąpimy.“

Po czem prezes hr. Wodzicki zaprasza sprawozdawców *jury*, jako komisyi biegłych, do oceny przedmiotów wystawowych obranej, iżby z kolei odczytywali spisy osób odznaczonych i poleca wprowadzać do okołu z którego się publiczność w wzorowym porządku cofa, okazów premiowanych.

A) Dział koni.

Sprawozdawca p. D z w o n k o w s k i.

Komisya znajduje się w smutnem położeniu wyrażenia na wstępie żalu, iż wielu znakomitych chodowców nie pospieszyło za przysłaniem swych koni na wystawę; niemniej jednak szczupłej ilości wystawionych koni Komisya uznania odmówić nie może, widząc ważny pod względem chowu koni w kraju naszym postęp w stosunku do wystaw poprzednich.

1. Atanazemu B e n o e m u z Niegowici za konsekwentnie prowadzoną, a w widocznym postępie będącą produkcyą koni anglo-arabskich, lekkich, odznaczających się tak odpowiednią budową, jak pięknemi kształtami, i wzorowo chowanych, a mianowicie: za dwie klacze ze źrebiętami *Countess* i *Kabreskę* za *Empres* klacz 2letnią pełnej krwi angielskiej, za *Rusinkę* klacz 2letnią pełnej krwi arabskiej, i za *Tryndę* klacz 3letnią anglo-arabską *medal srebrny* Towarzystwa.

2. Komisya uznając wielką potrzebę utworzenia w kraju naszym rasy koni silniejszych, roboczych i ciężarowych udziela hr. Adamowi P o t o c k i e m u za dwie *Percheronki* siwe czystej krwi, jedna 3letnia, druga 4letnia; za klacz siwą roboczą po Percheronie od klaczy fornalskiej, i za ogiera kasztanowatego 2letniego Samsona, po Suffolku od Percheronki, jako chwalebne próby w zwyż wspomnionym kierunku *medal bronzowy* Towarzystwa.

3. Z uwagi, iż produkcya koni roboczych krzeszowickich oddziaływa korzystnie na całą okolicę, i mniejsi chodowcy mają sposobność poprawiania produktów, stawiając swe klacze z ogierarami Percheronami lub Soffolkami, o czem naocznie na wystawie przekonano się — Komisya przyznaje takowe hr. Adamowi P o t o c k i e m u za rozpowszechuienie rasy silnych roboczych koni *medal rządowy.*

4. Władysławowi Z a k r z e ń s k i e m u z Wierzbna w Królestwie Polskiem, za ogiera siwego 6-letniego, rasy czysto-krajowej, bardzo silnej budowy, i ze wszech miar do produkcyj zawodu koni roboczych zalecającego się medal bronzowy Towarzystwa.

5. Hr. Alfredowi P o t o c k i e m u za konie silne robocze, znakomicie i odpowiednio celowi wyprodukowane, a mianowicie: za ogiera siwego, ogiera skarogniadego i klacz gniadą 7letnią roboczą;

z powodu, iż tylko konie na przedaż wystawione, medalami nagrodzone być mogą, Komisya udziela *list pochwalny.*

6. Komisya konstatuje z wielkim nakładem rozpoczętą acz dla ogółu nieprzystępną produkcyę hr. Wita Żeleńskiego, a szczególniej ocenia chęć polepszenia galicyjskich koni pełnej krwi angielskiej, przez kosztowne stanowienie klaczy z jednym z najlepszych ogierów w Austryi, a za ogiera kasztanowatego Emperora krwi pełnej po Emperorze od Matyldy, udziela list pochwalny.

7. Hr. Franciszkowi Łubieńskiemu z Kazimierzy w Królestwie Polskiem Komisya składa podziękę za przyprowadzenie swych koni na wystawę, jakoteż uznaje zasługę w wyprodukowaniu dwóch ogierów kasztanowatych 6letnich po Arabie od klacz normandzkich, również, jak ogiera bułanego 4letniego, czysto arabskiego pochodzenia. Za konie te normalnej budowy udziela hr. Łubieńskiemu list pochwalny.

Na uznanie Komisyi zasługują:

p. Jastrzębskiego dwa ogiery odznaczające się dobremi ruchami i piękną powierzchownością;

p. Białobrzeskiego para koni zaprzężnych krajowych;

p. Szybalskiego klacz siwa po Percheronie jako produkcya rasy roboczej silniejszej;

p. Ostaszewskiego źróbek 2letni kształtnych form, obiecujący kwalifikacyę na dobrego konia wierzchowego;

Błażeja Króla, wójta z Biskupic, klacz kasztanowata ze źrebięciem i ogierek 2letni.

Komisya wyraża wdzięczność i uznanie za okazanie koni p. Aleksandrowi Skrzyńskiemu, Hr. Skorupkowej, p. Kwiecińskiemu i p. Wdowiszewskiemu, z których jedne pod wierzch inne w zaprzęgu dobry użytek rokują.

Miło jest Komisyi uznać w końcu zasługę p. Piechockiego, dyrektora tutejszej szkoły ekwitacyjsej, który okazał wiele i ze starannością zebranych koni, nietylko w zupełności swojemu celowi odpowiadających, lecz nadto między niemi znajdują się egzemplarze, które potrzebującym wierzchowych koni zaleconymi być mogą.

B) Dział bydła rogatego.

Sprawozdawca p. Stawski.

Komisya podaje do obdzielania:

Srebrnym medalem rządowym za umiejętną a staranną hodowlę:

1. Adama hr. Potockiego, — 2. p. Teofila Ostaszewskiego, — 3. Romana hr. Wodzickiego, — 4. p. Antoniego Jezierskiego, — 5. p. Stanisława Żeleńskiego.

Za pojedyncze, odznaczające się sztuki na Wystawie okazane, przyznaje komisya:

medal srebrny Towarzystwa:

1. Adamowi hr. Potockiemu za krowy: a) *Ładna* pełnej krwi hol. i b) *Cyranka,* pół krwi hol, — 2. p. Felicyanowi Szybalskiemu za buhaja pełnej krwi hol., — 3. p. Antoniemu Jezierskiemu, za jałówkę *Pieszczochę* pełnej krwi Shorthorn, — 4. p. Teofilowi Ostaszewskiemu, za jałówkę holenderską *Gandawa,* — 5. Romanowi hr. Wodzickiemu, za krowę rasy krajowej białą czarno nakrapianą.

Medal zaś brązowy Towarzystwa:

1. Janowi hr. Tarnowskiemu z Chorzelowa za buhaja *Koh-i-noor* pełnej krwi Shorthorn, — 2. p. Alfredowi Milewskiemu, za jałówkę Nr 1szy pełnej krwi hol., — 3. p. Stanisławowi Żeleńskiemu za krowę *Polka,* pół krwi hol., — 4. Henrykowi bar. Konopce za krowę *Rózia* pół krwi hol., — 5. p. Atisländerowi za jałówkę *Pieszczocha* pół krwi, z żuławki po holendrze.

C) Dział Owiec.

Sprawozdawca p. Wiktor Starkel.

Komisya uchwaliła następujące nagrody i wyszczególnienia:

1. Owczarni w Radłowie p. Ludwika Helcla za racyonalny kierunek hodowli rasy elektoralnej krzyżowanej z rasą Negretti, *medal rządowy srebrny.*

2. Owczarni w Grodkowicach p. Stanisława Żeleńskiego, owce rasy Negretti, za doprowadzenie owczarni do stopnia, w którym przymioty silnej budowy i znakomitego obrostu wełną przy pożądanej cienkości tejże są ustalone, *medal rządowy srebrny.*

3. Administracyi dóbr Łańcuta hr. Alfreda Potockiego, za barana rasy Negretti Nr 17, mającego, obok należytej budowy, wysoko uszlachetnioną wełę przy doskonałem wyrównaniu i obfitości runa, *medal srebrny Towarz. rolnicz.*

4. Owczarni w Gnojniku p. Homolacza za barana Nr 65/5, rasy czysto elektoralnej, pochodzącego z owczarni Karwińskiej, odznaczającego się znakomitemi przymiotami wysoko uszlachetnionej wełny, *medal srebrny Tow. rol.*

5. Owczarni w Partschendorf w Morawie pani Emmy Aresin, za barana Nr 40/5, czystej krwi Negretti, wybranego z pomiędzy kilkudziesięciu sprowadzonych na wystawę, jako odznaczającego się wszystkiemi przymiotami wysoko uszlachetnionej rasy, *medal srebrny Tow. rol.*

6. Owczarni w Kazimierzy Wielkiej w Królestwie pols. hr. Franciszka Łubieńskiego, za piękną maciorkę Nr 5, okazującą trafny i praktyczny kierunek, nadany chowowi owiec w tej owczarni, *medal bronzowy Tow. rol.*

7. Owczarni w Kopaczewie w W. Ks. Poznańskiem p. Kazimierza Chłapowskiego, za nader piękne próby wełny z owiec rasy Negretti, z owczarni premiowanej na wielkiej wystawie paryskiej, *list pochwalny i podziękowanie.*

8. Owczarni w Radłowie p. Ludwika Helcla, za barana Nr. 3/7 rasy elektoralnej Negretti, odznaczającego się znakomitemi przymiotami wełny i obiecującego dobrą przyszłość, *list pochwalny i podziękowanie.*

D) Dział trzody i drobiu.

Sprawozdawca p. Lipoman.

1. Za hodowlę trzody rasy angielskiej *Suffolk* umiejętnie prowadzoną *medal rządowy srebrny* hr. Adamowi Potockiemu.

2. Za dwie sztuki rasy krajowej odznaczającej się nadzwyczajnym wzrostem i wytuczeniem *medal srebrny Tow. roln.* hr. Wit. Żeleńskiemu.

3. Za kilka sztuk trzody rasy angielskiej *List pochwalny* p. Adamowi Tańskiemu.

4. P. Staudingerowi z Wiednia, za nadesłane kilkanaście sztuk gęsi, kaczek, kur, bażantów i gołębi *medal bronzowy Tow. roln.*

5. *Zaszczytne uznanie* pp. Krzyżanowskiemu, Kaczmarskiemu i Dobkowi, za gołębie; p. Krzyszkowskiej i Kazimierzowi Langiemu, tudzież Teizlerowi, za kury i panterki.

E) Dział machin i narzędzi gospodarskich.

Sprawozdawca p. Aleks. Makowski.

Komisya wyraża z radością zadowolenie swoje z udziału pp. fabrykantów krajowych i zagranicznych, którzy w tak krótkim czasie przygotowali i przysłali znaczną bardzo ilość okazów na naszą wystawę. Po dokładnem zbadaniu i praktycznem wypróbowaniu przedmiotów wystawionych, Komisya wnosi, ażeby następujących wystawców za odpowiednie okazy wynagrodzić:

I. *Medalem srebrnym rządowym.*

1. Cegielskiego z Poznania, za ogół i dokładność wyrobu.
2. Goetjesa i Bergmanna z Lipska, za ogół wystawionych przedmiotów.
3. Zieleniewskiego Ludwika z Krakowa, za ogół wystawionych przedmiotów.
4. Eliasiewicza Franciszka z Tarnowa, za ogół wystawionych przedmiotów.
5. Peterseima M. z Krakowa, za ogół wystawionych przedmiotów.

II. *Medalem srebrnym Tow. Rol. krakowskiego.*

1. Juliana Konopkę z Modlnicy, za maszynę do czyszczenia zboża.
2. Pipera z Drezna za lokomobilę i młocarnię.
3. Marschalla et Sons z Anglii, za młocarnię, parową.
4. Ludwika Zieleniewskiego z Krakowa, za pług.
5. H. Kurtza z Stutgardu, za sikawki.
6. Warnecka z Oels, za międlnicę do lnu.
7. Zimmermanna z Halle, za siewniki rzędowe.

III. *Medalem bronzowym.*

1. Ludwika Zieleniewskiego z Krakowa, za kierat.
2. Cegielskiego z Poznania, za kierat.
3. Cegielskiego z Poznania, za siewnik rzędowy.
4. M. Peterseima w Krakowie, za sieczkarnię ręczną.
5. M. Peterseima z Krakowa za sikawkę ogniową.
6. Marschalla z Anglii, za lokomobilę.
7. Goetjesa i Bergmanna z Lipska, za lokomobilę.
8. Wernera z Jawornik, za pług (Ramenzer-Pflug).
9) Wernera z Jawornik, za ogół wystawionych narzędzi.
10. Foltyna z Radłowca, za ruchadło.
11. Carowa z Pragi, za siewnik do buraków.
12. Meinecke z Wrocławia, za kasy ogniotrwałe.
13. Schulhofa z Wiednia, za pompę Nortona.
14. Gobieta z Gliwic za młocarnię.

IV. *Listem uznania* (*pochwały*).

1. Pinkalskiego z Krakowa, za mlekomierz.
2. Cegielskiego z Poznania, za okopywacza.
3. Zieleniewskiego z Krakowa, za magiel.
4. Dąbskiego Władysława z Wojnicza, za wątek budowlany.
5. Lampeckiego z Zarzecza, (hr. Włodzim. Dzieduszyckiego), za ogół wystawionych przedmiotów.
6. Bogusza Józefa z Krakowa, za powozy.
7. Goetjesa i Bergmanna z Lipska, za drenarkę.
8. Schitera z Berlina, za ceglarkę.
9. Haasego z Wrocławia, za żarna.
10. Wernera z Jawornik, za pług o 9ciu rabełkach.
11. Wernera z Jawornik, za brony Ottona.
12. Schmaercera z Wrocławia za pralnię z wyżymaczką.
13. Arnolda Wernera ze Lwowa, za pługi.
14. Gobieta z Gliwic, za rzemienie do machin.

F) Dział sprzętów, płodów i różnych zbiorów.

Sprawozdawca prof. Dr. Gustaw Piotrowski.

I. Jako wyroby, dostawiane krajowi w celnych gatunkach i w wielkiej ilości, zatem jako fabryki na większe rozmiary, mające ogólniejsze znaczenie, a tem samem zasługujące na odszczególnienie medalem *srebrnym rządowym* przedstawiają się:

1) Wyroby młyna Tenczyńskiego hr. Adama Potockiego, jako to: mąki i kaszki.
2) Kości nawozowe, spodyum, klejo i tłuszcze p. Apolinarego Wisłockiego w Dęborzynie.
3) Piwo wyrobu krakowskiego p. Juliusza Augusta Johna.
4) Wyroby lniane przędzone i tkane p. S. Kellermanna w Biały.
5) Wyroby gliniane (tj., cegły dachówki, dreny i ozdoby architektoniczne) p. Maurycego Barucha w Krakowie, *recte* Podgórzu.
6) Okazy rozmaitych gatunków drzewa hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego, przeznaczonego dla muzeum krajowego, które tenże we Lwowie zakłada.

II. Jako okazy godne wynagrodzenia *medalem srebrnym Towarzystwa.*

1) Skóry wyprawione Franciszka Łopatkiewicza w Krakowie.
2) Nasiona rolnicze braci Frankel w Pradze czeskiej.
3) Cukier, likiery, wódki, kości nawozowe i inne wyroby, jakie wystawiła administracya dóbr Łańcuckich hr. Alfreda Potockiego.

III. Do wyszczególnienia medalem *bronzowym*

1) Mąkę młyna w Krzesławicach pp. Juliana Jana Kantego Kirchmajerów.
2) Piwo z browaru w Słotwinie hr. Wita Żeleńskiego.
3) Sery z Karniowa, p. Ignacego Lipczyńskiego.
4) Kolekcya wyrobów włościańskich z okolicy Załoziec i Pieniak hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego; (z przyznaniem włościanom dla zachęty nagród pieniężnych).
5) Wina i inne napoje burzące Bogdana Hoffa w Krakowie.
6) Wyroby rymarskie Andrzeja Szklarskiego w Krakowie.
7) Wagi dziesiętne wyrobu p. Miśko w Krakowie.
8) Kości nawozowe i spodyum z Sosnowic p. Schernera.
9) Oleje i smarowidła do maszyn i skór z Zabrza w Szląsku pruskim firmy Deichsel i Spółka.
10) Okazy z dziedziny pszelnictwa p. Florkiewicza w Alwerni.

IV. Jako zasługujące na *listy pochwalne.*

1) Oleje z fabryki p. Teodora Baranowskiego w Krakowie.
2) Okazy, raczej zbiór nasion rolniczych p. Tadeusza Langiego.
3) Wełnozbiór p. L. Baranowskiego z Prószkowa.
4) Wyroby z Białej, mianowicie: posadzki Jana Jenknera, wentyle do beczek Józefa Bergera, olejki lotne E. Pongrätza, wyroby cukiernicze Thetschela, octy Gitrera, wódki i likiery Adolfa Fränkla (Lipnik koło Białej), które wystawił Dr Adryan Baraniecki *).
5) Wyroby jubilerskie Jana Langiera w Krakowie.
6) Okazy zoologiczne, mianowicie za wypychanie zwierząt Seweryn Piotrowski w Krakowie *).
7) Kompletny zbiór futer p. Armatysa w Krakowie *).
8) Wyroby ślusarskie p. Sebastyana Szymczykiewicza.
9) Wyroby skór p. Ludwika Lipińskiego z Krakowa.

V. Jako godne *uznania zaszczytnego.*

1) Parkiety z Krukienic hr. Zygmunta Drohojowskiego.
2) Okazy z ogrodnictwa p. H. Morgensterna w Krakowie.
3) Brusy tj. kamienie do szlifowania i ostrzenia narzędzi stalowych, z okolic Suchedniowa w Królestwie Polskiem.

Uwaga. Reszta listów uznania, dodatkowo podaną będzie.

Kraków 7 czerwca. Minister sprawiedliwości nadał posadę zastępcy prokuratora przy prokuratoryi w Krakowie p. Antoniemu Nowaczyńskiemu adjunktowi sądu obwodowego w Rzeszowie.

Dziennik Lwowski tak się wyraził o śmierci Arcybiskupa Litwinowicza:

Zmarły metropolita, zastępca marszałka sejmu krajowego, był nietylko przez rząd uważany za przywódzcę Rusi, lecz był istotnie na mocy swego wysokiego stanowiska pierwszym dostojnikiem Rusi, która niezawodnie również jak i cały kraj z wielkiem ubolewaniem przyjmie wiadomość o tym smutnym wypadku.

Zgasły metropolita zasłużył sobie bowiem — bądź co bądź — na uznające zasługi jego wspomnienie, gdyż zawsze był prawym Rusinem, wiernym synem kościoła, a nigdy nie należał do zwolenników Moskwy. Jeżeli zaś co, to raczej zmarłemu zarzucić było można zbytnią powolność dla rządu, którego wpływom przeważnie zawdzięczał wywyższenie swoje na metropolię halicką.

Ruś przez śmierć ś. p. metropolity ponosi klęskę, bo nie tak łatwo znajdzie męża podobnych zdolności i takiego taktu, jakim się odznaczał zmarły, a jeżeli nie mógł wszystkich zadowolić, to przyczyną tego było, iż różni różnie zapatrywali się na przebieg wypadków i wynikającą ztąd politykę krajową; nikt mu atoli nie odmówi uznania w tem, iż nigdy nie powodował się namiętnościami i nie podniecał niezgody pomiędzy dwoma bratniemi szczepami, zamieszkującemi kraj nasz.

Wyrażając w tych krótkich słowach cześć naszą i uznanie dla ś. p. metropolity, mamy nadzieję, że następca jego równą odznaczy się wyrozumiałością i jako prawowierny Rusin z równą gorliwością strzedz będzie świętego skarbu narodowości.

Wiedeń 7 czerwca. Znajdujemy w jednem z organów ministeryalnych wiedeńskich następujące szczegóły o powołaniu zastępcy namiestnika p. Possingera do Wiednia. „Głównym celem podróży było podanie rządowi obszernego a bezstronnego sprawozdania o stanie rzeczy w Galicyi, i dopełnił też tego p. Possinger w dłuższéj rozmowie z ministrem Giskrą. Zaręczał on, że większość ludności obecnemi stosunkami Galicyi jest zupełnie zadowoloną. Tylko mała część federalistycznych ultrasów, która owładnęła prasę, rozjątrza za jéj pomocą ludność przeciwko rządowi. Ludzie ci porozumieli się z malkontentami klerykalnemi, aby powagę rządu u chłopów podkopać. Energiczne wystąpienie rządu przeciw tym tendencyom może je złamać. Co się tyczy sejmu, to nienależy wątpić, że stronnictwo ultrasów przygotowuje mu wiele trudności; sądzi jednak, że może zaręczyć, iż większość nieopuści podstawy konstytucyjnéj“.

Gdyby wersya ta o sprawozdaniu p. Possingera była prawdziwą, to podróż kierownika namiestnictwa do Wiednia byłaby zupełnie zbyteczną, korespondent nowéj *Pressy* piszący z Galicyi byłby go powinien zastąpić. Jeśli korespondent nowéj *Pressy* w swoim namiętnem i nienawistnem dla kraju poglądzie zdradzał dawną szkołę biurokratyczną, to u p. Possingera jest więcéj bezstronności i życzliwości, a zwłaszcza głębszego zrozumienia stanu rzeczy, gdyż wyszedł on z nowszéj szkoły biurokratycznéj. Dla tego niewierzymy bynajmniéj temu sprawozdaniu, jest to znów rzucona wiadomość jako próbierz opinii i pogróżka, że takie rząd otrzymuje sprawozdanie od swego przedstawiciela — zdaje nam się jednak, że cel chybiony, bo zamiast przestraszać podania takie rozdrażniają tylko i służą za prowokacyę do opozycyi. P. Possinger zbyt zna kraj, aby mógł twierdzić, że większość jest zupełnie zadowoloną, że tylko ultrasy federalistyczni narzekają, ani też mówić o porozumieniu między ultrasami a malkontentami klerykalnemi lub agitacyi chcącéj podkopać powagę rządu u chłopów? Całe przeto to doniesienie jest tendencyjną plotką dziennikarską.

— Gazeta urzędowa wiedeńska zamieszcza sankcyonowaną ustawę z 24 maja b. r. o uregulowaniu podatku gruntowego. Przypominają sobie czytelnicy rozprawy w izbie niższej Rady państwa nad tą ustawą, jakoteż wystąpienie kilku członków delegacyi polskiej przeciwko zasadom w niej zawartym, a nie podającym rękojmi słusznego wymiaru podatku gruntowego, zwłaszcza w stosunkach galicyjskich. Ustawa ta została sankcyonowaną bez zmiany, i ogłoszoną z rozporządzeniami przechodowemi, jakoteż formularzami.

— Sprawa biskupa z Linzu została rozstrzygniętą za pomocą policyi. Ks. biskup Rudiger oświadczył stanowczo, że nie stawi się przed sądem, uważając go za nie kompetentny dla siebie. Telegram z Linzu z 8go czerwca donosi, że o godzinie 1szej z południa w fioletowym stroju powieziono biskupa pod eskortą policyantów do sądu krajowego. Publiczność zachowała się biernie. O godzinie 2giej policyanci wprowadzili pierwszy raz w Austryi biskupa przed sąd. Ks. Rudiger oświadczył, że jest chory, mimo to radcy sądowi zażądali, aby się osobiście stawił przed sądem. Tryumf już zupełny nowej ery, nie pojmujemy więc, że jeszcze w tonie elegijnym przemawiają dzienniki wiedeńskie, powtarzając: kto nas od przewagi klerykałów, kto od intryg duchowieństwa uwolni.

*) Gwiazdki oznaczają, że nadeszło za późno, by mogło być wynagrodzone medalem.

— Weszło to już w zwyczaj organów panslawistycznych od czasów wystawy etnograficznej w Moskie przedstawiać Polaków jako Judasza Słowiańszczyzny. Wielkie odwoływanie się do braterstwa, wszelkie dowody plemiennej jedności jak i historycznej, polskiej dążności do zgody i unii plemion, nie znajdowały uwzględnienia wobec przeważnego wpływu wielkiej protektorki ludów słowiańskich skalanej krwią Polski. *Zukunft* wysługująca się nader często panslawizmowi rosyjskiemu, podnosić zwykła systematycznie antagonizm Rusinów do Polaków. Tem więcej nas zadziwia, że znalazł u niej łaskę artykuł *Dziennika Lwowskiego* duchem plemiennej zgody natchniony, i chcący oprzeć historyczne dzieło unii z Rusią na zasadach demokracyj. Podnosi *Zukunft* słowa *Dziennika Lwow.* o obopólnej sprawiedliwości widząc wnich dobrego ducha Polski, jak gdyby one były nowością, jak gdyby po raz pierwszy były wypowiedziane przez dziennik polski.

— Z Pesztu donoszą, że chorągiew dla batalionów honwedów na wzór sporządzona, nie otrzymała przyzwolenia cesarskiego z powodu umieszczonych na niej dziesięciu herbów korony węgierskiej, pomiędzy którymi znajdują się herby Galicyi, Lodomeryi, Serbii, Bośnii i Bułgaryi. Cesarz przedstawił ministrom, aby się ściśle zastanowili, jakie herby krajowe mogą być zamieszczone bez wzbudzenia reklamacyj.

— W rozprawach szczegółowych sejmu węgierskiego wniosek adresu stronnictwa Deaka przyjęto 4go tm. bez zmiany. Odrzucono poprawki posłów rumuńskich tyczące się sprawy narodowości, podobnież poprawkę Stratimirowicza o nie interwencyi w sprawach wschodnich.

— Reprezentacya miasta Hermanstadtu odrzuciła żądanie hrabiego saskiego tyczącą się przeprowadzenia prowizorycznego statutu organizacyjnego dla mężów zaufania w komisyi wyborczej.

— N. Pan zamianował radców sekcyjnych w ministerstwie handlu Karola Faukala i Józefa hr. Buschmana radcami ministeryalnemi w tem że ministeryum; nadał zaś tytuł i godność radców ministeryalnych z uwolnieniem od taksy radcom sekcyjnym ministerstwa handlu Wilhelmowi Kolbensteinowi i Wincentemu Klunowi.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 7 czerwca. W sobotę wieczór w pałacu „pod Baranami“ mieli sposobność zbliżyć się do p. Ministra rolnictwa licznie zgromadzeni z powodu wystawy członkowie towarzystwa gospodarczego oraz delegaci towarzystw lwowskiego i poznańskiego, wystawcy, obywatele miasta, profesorowie uniwersytetu, reprezentanci wszystkich instytucyj i zakładów, naczelnicy władz miejscowych, słowem wszystkie warstwy społeczeństwa naszego były tam zebrane, wszystkie zawody życia miały swoich reprezentantów, a zgromadzenie to tak różnorodne sprawiło, jak uważaliśmy, wrażenie na cudzoziemcach, których pewna liczba z powodu wystawy otrzymała także zaproszenie. W obszernéj sali przy jednym stole następnie zasiadłszy, liczne wznoszono toasty.

Pierwszy przemówił p. Franciszek Paszkowski wiceprezes Towarzystwa gospodarskiego mniéj więcéj w tych słowach:

Prezes Towarzystwa mając już po dwakroć sposobność przemawiania do JE. Ministra, na mnie złożył zaszczyt wzniesienia jego zdrowia. Sądzę, że będę tłumaczem myśli wszystkich obecnych. Wznoszę zdrowie męża, który opuścił miłą sobie spokojność, aby poświęcić się usługom publicznym, mając w szczególności na oku dobro naszego kraju. Znał on nasze potrzeby, a obdarzony zaufaniem Monarchy, ujął silną ręką ster rolnictwa, na którego postępie oparta jest pomyślność państwa jak i kraju naszego. Niech przyjmie wyraz wdzięczności i uznania, a podzielają je wszyscy z członkami Towarzystwa i jego Komitetu, który teraz ma bliższą z ministrem styczność. Niech mi wolno oraz będzie wyrazić życzenie, aby na teraźniejszem stanowisku jak najdłużéj nam pozostał. Wiemy, że napotyka on tam trudności, które zwalcza wytrwale; pragniemy, aby nie wzrosły nad miarę, iżby mógł pozostać na tem stanowisku zgodnie z przekonaniem swojem a dla publicznego dobra doczekać się owoców swéj pracy. Niech żyje hr. Alfred Potocki!

P. Minister w kilku słowach podziękował za objaw życzliwości, ciesząc się, że współziomkowie uznają, iż tylko dobre chęci dla kraju przewodniczą mu w jego zawodzie. Towarzystwo krakowskie pierwsze dobre te chęci uznało i nie odmówiło współudziału w usiłowaniach jego dla podniesienia rolnictwa, wznosi przeto zdrowie Towarzystwa rolniczego, jego prezesa, wiceprezesa i członków komitetu.

Następnie hr. Adam Potocki wzniósł toast na cześć obecnych gości z różnych stron i dzielnic kraju, zdrowie delegatów towarzystwa rolniczego poznańskiego i lwowskiego, jakoteż obywateli, co mimo oddalenia pośpieszyli odwiedzić wystawę krakowską, a jest między nimi hr. Włodzimierz Dzieduszycki, który przy każdéj sposobności składa dowody, że nic mu nie obojętne, co z dobrem kraju jest połączone.

Hr. Włodzimierz Dzieduszycki odrzekł, że nie uważa się nigdy za oddalonego od Krakowa, bo zawsze sercem blisko z nim złączony.

P. Stanisław Chłapowski jako delegat Towarzystwa poznańskiego, odpowiadając na toast gospodarza wzniósł toast na pomyślność Towarzystwa krakowskiego.

P. Serwatowski jako delegat Towarzystwa lwowskiego, zabrawszy głos zauważył, że jakkolwiek Tow., które zastępuje, nie stanęło jeszcze równie silnie i dla uzasadnienia swych życzeń może je w zbyt jaskrawych wyrazach ministerstwu przedkłada — nie wątpi jednak, że zadaniem Tow. gosp. lwow. będzie nie pozostać w tyle na drodze postępu i rozwoju sił tak świetnie objawionych wystawą rolniczą i ustawą o filiach — a gorliwością pracy około spraw rolnictwa, będzie korzystać ze sposobności, by pozyskać równie przychylne uznanie J. E. Pana Ministra i współobywateli.

Hr. Henryk Wodzicki dziękował za kilkakrotnie wznoszone zdrowie Towarzystwa, jego prezesa i komitetu. Oparcie, jakie Towarzystwo znajduje w Ministrze, poręcza siłę i rozwój jego, bo co się nie rozwija i nie postępuje, upada, a co upada, ginie. Niech mi będzie przeto wolno — rzekł — podnieść tu wytrwałość i zasługi tych, co się najdzielniej przyczyniają do rozwoju Towarzystwa, a których gorliwości nikt bardziej nie jest w możności ocenić, jak właśnie przewodniczący im, ale panowie, ja przewodniczę a oni pracują. Rzadko znaleść grono ludzi, w którem by się spotkało tyle gorliwości, inteligencyi i wytrwałości, tyle poświęcenia a niestety! często i ofiary, jak właśnie w członkach komitetu towarzystwa rolniczego.

Prezes rady powiatowej krakowskiej p. Stanisław Mieroszowski podniósł zasługi męża, który najdzielniej w kraju przyczynia się do postępu gospodarstwa tak przykładem jak zachętą i dostarczaniem środków. Któż więcej sprowadza machin, wzorowych inwentarzy, któż chętniej ułatwia środki polepszenia rolnictwa, jak właśnie nasz gospodarz. Wzniósł więc toast na zdrowie hr. Adama Potockiego.

P. Teofil Ostaszewski wzniósł zdrowie mężów, którzy do szlachectwa rodu łączą szlachectwo pracy i oświaty i służą krajowi w rządzie, sejmie lub na roli.

W końcu przemówił raz jeszcze gospodarz. Pozwólcie mi panowie, rzekł, abym zajął właściwe mi stanowisko. Wznoszono tu zdrowie ministra, protektora rolnictwa, ja zaś wznoszę zdrowie brata mego, Alfreda Potockiego!

Krótki, ale serdeczny ten toast przyjęli ucztujący równie serdecznie i na tem zakończył się szereg toastów.

W niedzielę przed południem p. Minister rolnictwa odjechał do Lwowa. W dworcu kolei żelaznej pożegnali go prezes Towarzystwa rolniczego, prezes Rady powiatowej krakowskiej, prezydent miasta oraz naczelnicy władz i wielu obywateli. P. Minister udaje się w towarzystwie Radcy ministeryalnego Dra Hamma do Radowiec na Bukowinę, gdzie jak donieśliśmy, odbędzie się przegląd stadniny.

— Wczoraj po południu rozpoczęło się w ogrodzie strzeleckim przy muzyce i licznem zebraniu członków Bractwa strzeleckiego oraz publiczności, doroczne strzelanie do kurka, celem ubiegania się o godność króla kurkowego na następny rok strzelecki. Z dniem wczorajszym złożył godność dotychczasowego króla kurkowego obywatel tutejszy p. Grosse i na pamiątkę rządów swoich wręczył Towarzystwu strzeleckiemu ozdobną tarczę z napisem pamiątkowym, wyobrażającą w znacznie powiększonym formacie jedno z pięknych malowideł słynnego dzieła Bema, które posiada biblioteka uniwersytetu jagiellońskiego. Jest to strzelanie do kurka nie strzelców, lecz łuczników krakowskich. P. Grosse składając dar ten i oddając godła swej władzy, miał przemowę, w której odnosząc się do przeszłości, jaką przypomina jedna z malowanych kart dzieł Bema na tarczy tej przedstawiona, wyraził nadzieję, aby przeszłość ta odżyć mogła pod względem świetności i pomyślności kraju, a przyrównał kurkowe bezkrólewie do bezkrólewia naszej niegdyś rzeczypospolitej.

P. Ludwik Zieleniewski wręczył dotychczasowemu królowi kurkowemu złoty pierścień na pamiątkę jego godności, dodając, że pierścień ten wiąże go ślubem z Towarzystwem strzeleckiem, któremu powinien pozostać wiernym i przywiązanym do zgonu.

Prezes Towarzystwa p. Wincenty Wolff przyjmując z rąk króla tarczę, rzekł do p. Grosse, iż lubo tenże nie miał w ciągu panowania swego bodźca, aby je przedłużyć, wszelako władał tak, jak gdyby pragnął przez ogólne zadowolenie, szacunek i przychylność członków, wzbudzić żal po złożeniu godności, a dla następców piękny zostawić przykład. Gdy zaś wchodzi napowrót w szeregi członków, zostały mu te same uczucia, jakie sobie umiał pozyskać; wreszcie mówca wyraził nadzieję, że p. Grosse utrzyma je sobie na zawsze w sercach swoich współobywateli.

Przez ciąg tego tygodnia trwać będzie strzelanie do kurka, który musi być do przyszłej niedzieli strącony dla obwołania w tym dniu nowego króla.

— Drugie przedstawienie amatorskie na korzyść uwolnionych z Syberyi jeńców, wczoraj wykonane w teatrze, nie miéj świetnym jak pierwsze odznaczyło się rezultatem. Teatr o co głównie chodziło, szczelnie był przepełniony, wyjąwszy galeryę, a ubieganie się o bilety przewyższało możność zadowolenia żądających, pomimo iż urządzono krzesła w orkiestrze. Tym razem program obejmował prócz powtórzonych trzech żywych obrazów według Grotgera, (które zakończyły przedstawienie, rzęsiściéj niż raz pierwszy ogniem bengalskim oświetlone, przez co większy wywierały efekt) dwa dzieła muzyczne: „uwertura z Ruy-Blasa“ Mendelsohna i marsz żałobny „Chopina“ odegrane po mistrowsku przez orkiestrę pułku królewicza pruskiego. Deklamacya z „Tyrteusza“ p. Wł. Anczyca, oddana przez jednego z amatorów z siłą i porywającym zapałem i komedya w 1 akcie „Gałązka Heliotropu“ pięknym napisana wierszem i znamiemita dowcipem. W komedyi prócz pierwszéj naszéj artystki występującéj w roli Amelii, artystki, która grą swoją w każdéj roli publiczność do zapału elektryzować umie, widzieliśmy nowy skład amatorów, mogących iść o lepsze z wielu stałymi członkami nie jednéj sceny. Publiczność zadowolona nie szczędziła wybornéj grze, pięknej muzyce i świetnéj deklamacyi oklasków i wywołała w końcu obecnego przedstawieniu autora komedyi, składając hołd jego talentowi przeciągłemi oklaskami.

— Jutro we wtorek o godzinie 5 po południu odbędzie się zwykłe miesięczne posiedzenie Rady miejskiej odłożone na ten dzień z powodu oktawy Bożego Ciała przypadającego we czwartek zeszły, tudzież z powodu następnego zajęcia się wystawą rolniczo-przemysłową. Porządek czynności wyznaczony na posiedzenie zeszłego czwartku, pozostaje niezmieniony, jak go wymieniliśmy w Nrze 122 *Czasu.*

— Posiedzenie Oddziału Archeologii i sztuk pięknych Towarzystwa nauk. krak. odbyło się d. 2 b. m. Zagaił je zastępca przewodniczącego, powitaniem gościa p. K. Wł. Wójcickiego, Członka Tow. krak. zaproszonego na zebranie.

Prof. Wł. Łuszczkiewicz odczytał napisany przez siebie wstęp do ukończonéj już i dawno gotowéj do druku: „Wskazówki konserwatorskiéj“; postawił nadto wniosek względem zbierania wiadomości do historyi budownictwa, za pomocą szematów z pytaniami dokładnie ułożonemi, aby nawet nieobeznany ze stylami architektonicznemi mógł dać na nie odpowiedź, wskazując Oddziałowi Archeologicznemu, gdzie i jakich zabytków spodziewać się można. Wniosek ten został przyjęty. W skutku zgłoszenia się Wydziału powiatowego Zydaczewskiego w sprawie restauracyi figury pamiątkowéj w Żurawnie, postanowiono podanie to odstąpić konserwatorowi p. Mieczysławowi Potockiemu, z życzeniem, aby odnowa tylko zachowawczą była, bez zmieniania charakteru pomnika.

— Za powodem pp. Zygm. Ant. Helcla i Karola Hoffmana (w r. 1861) poczęły wpływać do kasy Towarzystwa naukowego krakowskiego składki na odnowienie grobowca Kazimierza Wielkiego w tu-

tejszej katedrze. Największa część tych składek wpływała dotąd z Wielkopolski za staraniem p. Łepkowskiego. Nadsyłali też Izraelici z Warszawy, wieśniacy z okolic Kalwaryi i kilku posłów. Wszystkie te dary wymienialiśmy po szczególe w piśmie naszem. Obecnie pomnik rozebrany został (d. 19 maja) a odnową jego zajmują się kamieniarz p. Hochstimm i rzeźbiarz p. Gadomski. Robotą kierują konserwator zabytków p. Paweł Popiel i Dr T. Żebrawski. Składka dotychczas zebrana nie wystarcza jeszcze na ukończenie robót, a p. Karol Hoffman z Drezna przesyła znowu na ten cel 10 złr., które do kasy Towarzystwa naukowego odesłaliśmy. Napis na stopniu grobowca przypomni, iż odnowa dokonana w czasie, gdy ubiegło pięćset lat od założenia Akademii krakowskiej na Bawole, a także pięć wieków od nadania statutu w Wiślicy.

— Na kursie pedagogicznym męskim w Krakowie rozpoczną się egzamina piśmienne d. 14 czerwca o 8éj rano.

— Donoszą nam z Szczawnicy, że ministeryum handlu nakazało urządzić począwszy od d. 15 czerwca przez czas pory kąpielowéj pocztę codzienną osobową między Krakowem a Szczawnicą przez Myślenice i Nowy Targ. Wiadomość ta będzie pożądaną dla osób wybierających się do Szczawnicy.

— Przypominamy dziennikom lwowskim przytaczanie nas nietylko wtedy, gdy chcą z nami polemizować, lecz oraz i wtedy, gdy robią z *Czasu* przedruki.

— *Gaz. Narod.* donosi, że zmarły świeżo w Warszawie młody pianista Dulęba był oficerem w wojsku austryackiem, a następnie brał udział w powstaniu. Możemy zapewnić, że Dulęba nie służył wcale w wojsku, ale brał udział w wyprawie Langiewicza. W innem miejscu *Gaz. Narod.* pisze, iż marszałek powiatu krakowskiego i członek krakowskiej Rady miejskiej p. Mieroszowski otrzymał order papieski. *Gazeta* pomięszała imiona i osoby nie chcąc się pozbawić sposobności do ucinku, bo między innemi ma ona pewną słabość do p. Stanisława Mieroszowskiego.

— Doszła nas karta pogrzebowa z Opawy na Szląsku, zawiadamiająca o śmierci jednego z urzędników niegdyś krakowskich, który postępowaniem swojem umiał sobie zjednać szacunek osób mających z nim urzędowe stosunki i z żalem był żegnany, gdy go przenoszono na stan spoczynku. D. 30 maja umarł w Opawie Franciszek Menszek, były dyrektor głównego urzędu cłowego w Krakowie, licząc lat 57.

— Dnia 5go czerwca częściowa, dnia 6go od południa zupełna pogoda. Termometr dnia 5go doszedł do + 18°.2 od + 9°.0, zaś dnia 6go czerwca do + 17°.8 od + 9°.2 R. Barometr w ciągu tych dni bez przerwy szedł na w górę; stan jego o godzinie 6éj rano dnia 7go czerwca był 332·90, termometru zaś + 9°.6 R. Wiatr dotąd północno-wschodni skręcił się na zachodni.

— We wtorek dnia 8go czerwca, Śgo Medarda biskupa wyznawcy.

Sprawy sądowe.

W bieżącym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym, następujące rozprawy ostateczne:

We wtorek dnia 8 czerwca b. r. Józefa i Jakuba Banasiów o ciężkie obrażenie ciała; Jana Zaby o ciężkie obrażenie ciała; Michała Grandysia o zabójstwo; Katarzyny i Jadwigi Brześciakowny o porubstwo; Józefa Węgrzyna o kradzież; Jakóba Giermka o przeniewierzenie.

We środę dnia 9 czerwca b. r. Kaspra i Antoniego Riszki o ciężkie obrażenie ciała; Tomasza Drążka o kradzież; Ebla Markusa o gwałt publiczny; Agaty i Zofii Skorskich o ciężkie obrażenie ciała;

We czwartek dnia 10 czerwca b. r. Marcina Kani o podpalenie; Wiktora Zielińskiego o kradzież; Rudolfa Paczkowskiego o oszustwo.

W piątek dnia 11 czerwca b. r. Wojciecha Łabudy o ciężkie obrażenie ciała: Jędrzeja Zołny o kradzież; Władysława Kałuskiego o rabunek.

W sobotę dnia 12 czerwca b. r. Wojciecha Nalepy o kradzież; Maryanny Kośnikowej o ciężkie obrażenie ciała.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

WYSTAWA
gospodarczo-rolnicza i przemysłowa w Krakowie.

(Dalszy ciąg.)

III. Oddział koni.

Mimo obawy, że w tym dziale nie liczna będzie wystawa, obejmuje ona 67 sztuk; licząc w to oraz źrebięta. Nie przedstawia jednak zbiorowo obrazu koni u nas hodowanych, bo wielu znakomitych hodowców nie przysłało swych koni; nadto koni chłopskich wcale nie wystawiono, prócz dwóch sztuk wójta z Biskupic). Wystawców koni jest razem 21 między nimi pp. Benoe Atanazy, Białobrzeski Stanisław, Humborg Karol, Jastrzębski Edm. Kwieciński Andrzej, Konopka Henr., Langie Kaźm. Lipczyński Ign. hr. Łubieński Francisz. Ostaszewski Teofil, Piechocki Roman, Pleszów: zarząd dóbr tychże; hr. Potocki Adam, hr. Potocki Alfr., Siemoński Wład.; hr. Skorupkowa Józefa, Skrzyński Aleks. Szybalski Felicyan, Wdowiszewski Winc.; Zakrzeński Wład. i hr. Żeleński Wit.

Piękne konie rasy anglo-arabskiej p. Benoego z Niegowici, przedewszystkiém klacz kara i gniada; w pobliżu ich okazy hr. Łubieńskiego z Kazimierza wielkiej w Królestwie polskiém, ogiery arabskie: kasztanowate i bułan, daléj konie p. Jastrzębskiego z Dembna, dwa ogiery i Wałach kasztanowaty konie poprawnej rasy chowu krajowego pełnéj krwi angielskiej, hr. Wita Żeleńskiego z Słotwiny, a wczasie wystawy przybyły śliczny siwy ogier, (Mohrenkopf), rasy czysto krajowéj p. Zakrzeńskiego z Wiérzbna w Królestwie Polskiém, budzą wielkie bardzo zajęcie i ściągają wielu ciągle znawców. Silne a piękne konie robocze i ciężarowe bardzo okazałe, czystej krwi *Percheronki*, i pięknego ogiera kasztanowatego z stajni p. hr. Adama Potockiego w Krzeszowicach, oraz znakomite okazy koni roboczych od klaczy krajowych fornalskich po *Percheronie* mianowicie gniadą klacz i dwóch ogierów, siwego i skaro-gniadego z stajni hr. Alfr. Potockiego w Łańcucie podziwiano powszechnie dla ich silnej i okazałej budowy.

Prócz tego chwalono okazy pp. Białobrzeskiego z Kawęcin, Skrzyńskiego z Kobylanki, Szybalskiego z Mnikowa i hr. Skorupkowej z Igołomii; pp. Kwiecińskiego i Wdowiszewskiego; a dyrektor szkoły ekwitacyjnej w Krakowie p. Roman Piechocki wystawił 9 pięknych koni wierzchowych z ujeżdżalni swojej, między którémi piękna bardzo klacz biała arabska, inna centkowata jak *żebra*, i klacz skarogniada odznaczały się chlubnie. Pięknego kuca 4 letniego p. Piechockiego z wielkiem zajęciem oglądały dzieciaki i dorostki. P. Ignacy Lipczyński z Karniowa wystawił piękną klacz (gniadą) ze stada hr. Dieduszyckiego; pp. Ostaszewski ładnego 2-letniego ogierka, a p. Hurborg szpakowatego źrebca; 2-letnie ogiery krwi angielskiej i arabskiej p. Siemoński z Barwałdu i Zarząd dóbr Pleszowskich. W końcu wójt Błażej Król z Biskupic starannie chowaną klacz ze źrebięciem i 2 letniego ogierka. Cała wystawa koni acz w ogóle nie kompletna przedstawiała znaczny jednak postęp chowu końskiego w kraju naszym, z chowu tego chlubnie słynącym, lubo dużo jeszcze pozostawiała do życzenia i przy większym udziale hodowców koni, imponujące byłaby przybrała rozmiary.

IV. Oddział owiec.

Ośmiu wystawców, mianowicie: pani Aresin z Parczendorf w Morawii, pp. Ludwik Helcel, właściciel Radłowa, Edward Homolacz z Gnojnika, owczarnia bar. Larysza z Osieka, hr. Łubieński z Kazimierzy wielkiej w Królestwie polskiem, hr. Potocki Adam z Krzeszowic i Alfred z Łańcuta, w końcu p. Stanisław Żeleński z Grodkowic, nadesłało do 150 owiec, przeważnie rasy elektoralno-Negretti.

Administracya dóbr Łańcuckich hr. Alfreda Potockiego nadesłała między baranami rasy „Negretti" jednego przedewszystkiem barana niepospolitej budowy i wełny wysoko uszlachetnionej; zaś dóbr Krzeszowickich hr. Adama Potockiego kilka baranów rasy angielskiej „Southdown" i „Dishlej" oraz barana rasy wołoskiej. Piękne okazy znajdują się również między owcami z majętności Radłowskiej, przez p. Ludwika Helcla z Krakowa nabytej, tudzież z owczarń p. Stan. Żeleńskiego z Grodkowic, p. Edw. Homolacza z Gnojnika i p. Emy Aresin z Parczendorf w Morawii. Między okazami z owczarni h. Łubieńskiego odznacza się piękna maciorka, chowu tamtejszego. Piękną wełnę w celujących próbkach z owiec „Negretti", już na wystawie Paryzkiej premiowanych, nadesłał z owczarni swojej w Poznańskiem p. Kazimierz Chłapowski z Kopaczewa. Wełnę tę, również jak piękny i systematycznie ułożony wełnozbiór krakowianina p. Lucyana Baranowskiego z Prószkowa, ustawiono w pokojach komisyi wystawniczej, w budynku ogrodowym.

V. Oddział trzody, drób i ptastwo domowe.

Nierogacizny nie wiele wprawdzie wystawiono, bo, zaledwie 10 sztuk większych a kilkanaście prosiąt jednak między tą znajduje się kilka pięknych bardzo okazów, jak rasy angielskiej „*Suffolk*", umiejętnej budowy w kluczu Krzeszowickim hr. Potockiego; młode niezwykłej wielkości prosiaki rasy *Suffolk* i *Yorkshire* na wystawie Wrocławskiej zakupione przez p. Jezierskiego z Giebułtowa, ogromne egzemplarze (wieprz i maciora) chowu krajowego i mięszanego z rasą angielską hr. Wita Zeleńskiego z Słotwiny, piękny kiernos i wieprzek rasy *Berkshire* p. Tańskiego z Olszanicy, produkcyi własnej; zakupione przez komitet towarzystwa roln. krak. piękne kiernosy ras angielskich *Suffolk* i *Berkshire* z Bogdanowa w Poznańskiem i prosięta chowu p. Józefa Konopki z Mogilan.

Co do drobiu i ptactwa domowego p. Standinger z Wiednia nadesłał parę pięknych bażantów srebrnych, kilka par dużych brunatnoszarych gęsi Tuluskich, kaczki z *Rouen* i *Labrador*, *Mandaryńskie* i *Karolińskie*, piękne kury *Kochinchińskie*, *Bantamskie* itd.; gołębie *Rzymskie* itd. piękne gołębie nadesłali także pp. Krzyżanowski Kaczmarski i Dobek, garłacze, murzyny, nyfki krajowe, holendry i weneckie. Pani Krzyszkowska i p. Kazimierz Langie tudzież p. Teissler z Krzeszowic kury i panterki, zaś p. Pszorn z Rakowic pawia.

(*Dokończenie nastąpi.*)

Kassa Oszczędności w Krakowie.

Na dniu 30 kwietnia 1869 r. wynosił stan wkładek	złr. 466,741 c. 44
Procent skapitalizowany od 1go listopada 1868 r. do 30 kwietnia 1869 roku wynosi............	złr. 8,024 c. 66
Od 1 do 31 maja 1869 włożono na 264 książeczek	41,577 c. 64
Razem	złr. 516,343 c. 74
Od 1 do 31go maja 1869 r. zwrócono	złr. 32,750 c. 74
Stan wkładek 31 maja 1869	złr. 483,593 c. —

Przyjechali do Krakowa od 6go do 7go czerwca.

HOTEL DREZDEŃSKI: Rosenberg bar. Lipiński właśc. dóbr z Płazy, Przecław Słowiński właśc. dóbr z Kleczy, August Nowakowski adwokat z Tarnowa, Roman Chrząstowski z Galicyi, A. Bajer kupiec z Wiednia, Władysław hr. Bzdeni właś. dóbr z Galicyi.

HOTEL SASKI: Zygmunt hr. Skórzewski wł. dóbr z Rogowa, Stanisław hr. Borkowski wł. dóbr z Galicyi, Józef Godefroy właś. dóbr ze Zborowa, Joanna Godefroyowa właśc. dóbr z Solza, Michalina Domaradzka właśc. dóbr z Dąbrowy, Wincenty Wroniewski rządzca dóbr z Głębowic, Stanisław Dunin wł. d. z Głębowic, Ludwik Jagielski wł. dóbr z Limanowy, Domitze Lucy właś. dóbr z Mołdawy, Emil Jastrzębski wł. dóbr z Łowczowek, Mikołaj Anmern leitnant z Warszawy, bar. Pritwitz z Warszawy, Julian Jezierski z Galicyi, bar. Mescher rotmistrz z Galicyi, T. Cybulski właś. dóbr z Humnisk, Jacek Siemoński właśc. dóbr z Kongresówki, Adolf Dobrzański wł. d. z Galicyi, Wojciech Serwatowski właśc. dóbr z Korczmina, Jan Barzyński wł. dóbr z Ulwynów, Stanisław Chłapowski właśc. dóbr z Poznania, Józef Sikora z Czech, Oskar Breuer kupiec z Czech, Julian Brunicki właśc. dóbr ze Lwowa, Oskar Schaeter kupiec z Nürnbergu.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 5 czerwca. *La Patrie* donosi, że Ducasse i Lermina zostali wczoraj wieczór aresztowani z powodu podburzania do rewolucyi.

Londyn 4 czerwca. Na posiedzeniu Izby wyższej Lord Stratford wniósł przedłożenie traktatu zawartego z Ameryką o „Alabamę" i nazwał znaną mowę senatora Sumnera w Washingtonie wybrykiem; spodziewa on się umiarkowanego podjęcia na nowo rokowań a chwali charakter Motleya. Lord Clarendon daje zarys dawniejszych układów w sprawie o „Alabamę" i również tak samo cechuje mowę Sumnera, dodając, że nie ma ona znaczenia, gdyż Sumner nie jest członkiem rządu; dalej zapewnia, że Anglia, o ile nie będzie od niej żądanem nic takiego, coby honorowi jej ubliżało, skłonną się okaże pokojowej ugodzie.

Londyn 5 czerwca. Dziś odbyło się zgromadzenie członków Izby wyższej celem naradzenia się prywatnie nad bilem kościelnym irlandzkim; nie powzięto jednak żadnej stanowczej uchwały. Wielu parów, a między nimi lord Derby, przemawiali za bezwzględnem odrzuceniem bilu; inni radzili osłabić bil poprawkami.

Florencya 5 czerwca. W izbie deputowanych Lobbia złożył na stole dokumenta opieczętowane, oznajmiwszy, iż ma w ręku dowody przekupstwa jednego z deputowanych w sprawie monopolu tytoniowego. Po niejakich oświadczeniach kilku deputowanych i ministerstwa, Izba uchwaliła jednogłośnie wziąść pod rozbiór sprawę wyznaczenia komisyi śledczej, jak był już postawiony wniosek w tym przedmiocie, i zająć się tem na tajnem posiedzeniu w poniedziałek.

Madryt 4 czerwca. Serrano odpowiadając w Izbie na interpelacyę rzekł, iż ochotnicy na wyspie Kubie zmusili jenerała Dulce wsiąść na okręt, i odpłynąć do Hiszpanii; ale wiadomo było w Hawannie, że miejsce jego zajmie jen. Caballero de Rodas. Serrano wyraził nadzieję, że nowy gubernator jlny pokona wszystkie trudności, i że Kuba utrzymaną będzie przy Hiszpanii. Przysposabia się wysłanie posiłków 5000 ludzi. Serrano w końcu oświadczył, że rząd zadowolony jest z Dulcego. Wniosek postawiony przez jenerała Pierrada względem złagodzenia regulaminów wojskowych, odrzucony został 112 głosami przeciw 46 po przyrzeczeniu Prima, iż wniesie projekt ustawy odpowiedniej wnioskowi.

Madryt 4go czerwca. Za dekretem ministra Zorilla obchód poświęcenia panteonu narodowego odłożony został na dzień 13 b. m., gdyż nie przeniesiono jeszcze wszystkich zwłok, które miały być tam złożone.

Bukarest 4 czerwca. Ks. Leopold Hohenzollern odjechał dziś z powrotem do Niemiec. Książę Karol odprowadził brata na parowcu wojennym rumuńskim do Turn-Sewerin. Izba przyjęła żądanie postawione przez przedsiębiorstwo Offenheima, aby skrócono mu czas wyznaczony do ukończenia budowy kolei żelaznej.

Ateny 3 Czerwca. Wczoraj ukończono wybory deputowanych. Rezultat ich przeważnie wypadł przeciw obecnemu gabinetowi Bulgarisa. Wybrano mniej deputowanych konserwatywnych, a natomiast wielu zwolenników stronnictwa Komundurosa.

Konstantynopol 5 czerwca wieczór. Dziennik *La Turquie* ogłasza artykuł o podróży wice-krola Egipskiego do Europy, i mówi: *Chediwe* (tytuł przyjęty przez Izmaiła paszę, znaczy „władzca") przybierając w ten sposób rolę monarchy absolutnego i niepodległego, zapomina z lekceważeniem o prawach należnych Sułtanowi. Przekop międzymorza Suezkiego nie mógł być inaczej uskuteczniony, jak w skutek firmanu Sułtana, którego prawa zawsze bywały uznawane, a dziś wasal podaje te prawa w wątpliwość. Podróż ta ma atoli inny także cel, a mianowicie upraszać jedno z mocarstw o podniesienie jego naczelnego konsulatu w Egipcie na stopień poselstwa, tudzież użycie jego pośrednictwa u innych państw podpisanych na traktacie paryskim, aby uznały neutralność kanału suezkiego, chcąc go przez to z pod zwierzchnictwa Sułtana wyłączyć. *La Turquie* mówi: Nie dajemy wiary tej wieści, którąby stanowiła czyn zdrady, mogący pociągnąć za sobą zniesienie przywilejów nadanych przez Sułtana Egiptowi i jego rządzcom, tudzież tych ustępstw, które zawdzięczać należy jedynie wspaniałomyślności Sułtana. Jak się przekonać będzie można z dokumentów, które następnie ogłoszonemi zostaną, *Chediwe* nie posiada najprostszych pojęć o czci i poważaniu; niechaj więc Sułtan naprawi błąd swojego wasala, zapraszając swoich przyjaciół i sprzymierzeńców własnoręcznem pismem.

Nowy Jork 4 czerwca. Prezydent mianował Russella Jones posłem przy dworze belgijskim. Z Kuby donoszą, że gubernator w Matanzas podał się do dymisyi z powodu demonstracyi ochotników przeciw niemu.

Nowy Jork 4 czerwca. Z Kuby donoszą: Aż do przybycia jenerała Caballero de Rodas mianowanego jeneralnym gubernatorem, jenerał Espinos objął naczelne dowództwo nad wojskiem hiszpańskiem. Wysiadło w Kubie 500 ochotników amerykańskich pod wodzą niegdyś jenerała w wojsku seperatystów Jordana, i ci odparli Hiszpanów i połączyli się z powstańcami.

Warszawa 4 czerwca.

W tych dniach rząd rosyjski aresztował hr. Łubieńskiego, biskupa augustowskiego w Sejnach rezydującego, i wydalił go ze swej dyecezyi, a to z tej przyczyny, ponieważ wysłanego przeszłego roku do kolegium katolickiego w Petersburgu delegata odwołał, i temuż dalszego brania udziału w czynnościach tego komitetu zabronił.

Wykonanie aresztowania polecono jenerałowi Mollerowi, przydzielonemu do warszawskiego zarządu żandarmeryi, który X. Łubieńskiego do Grodna odstawił, zapewnie w tym celu, ażeby go wywieźć na wygnanie w jedną z odleglejszych gubernij cesarstwa.

Zdarzenie to sprawiło w Warszawie tem większe wrażenie, że X. Łubieński uchodził dotychczas za biskupa rządowi rosyjskiemu dość uległego, i tegoż rozporządzeniom dotąd żadnego nie stawiał oporu.

Tym sposobem pozostało w Królestwie Polskiem tylko dwóch biskupów: X. Juszyński w Sandomierzu i X. Majerczak w Kielcach (ostatni nie jest biskupem dyecezyalnym, lecz *in partibus infidelium*, oraz administratorem części dyecezyi krakowskiej w Królestwie położonej), i ci pozostali dwaj biskupi, jak słychać, w bardzo trudnem znajdują się położeniu co do zachowania się względem kolegium katolickiego w Petersburgu wobec kolizyi, w jakiej ich postawiły wymagania rządu niezgadzające się z poleceniami Stolicy Świętej.

Dziennik Lwowski oznajmił, że Towarzystwo demokratyczne we Lwowie, którego jest organem, zwołało na wczoraj, to jest na niedzielę po południu, zgromadzenie ludowe, któremu przedłożone ma być pod rozprawy pytanie: „Jaką ma być dalsza polityka kraju wobec postępowania Rady państwa z rezolucyą galicyjskiego Sejmu?" Nie posiada się z radości, że w „ogrodzie pojezuickim pod gołem niebem" rozstrzygnie się to pytanie, od którego dalsze koleje zawisły... rozstrzygnie się... dla kogo? Naturalnie, dla niego.

Oczekiwaliśmy po *Dzienniku Poznańskim*, aby dał należytą odprawę na odpowiedź, którą artykuł jego z 23 maja „o stanie rzeczy w Galicyi" w *Dzienniku Lwowskim* wywołał. Dał ją też w numerze niedzielnym z d. 6go b. m., i zaprawdę wyborną, to jest jasną, prawdziwą i śmiałą. Załować nam tylko przychodzi, że w tym samym numerze zawierającym tak świetny i poważny artykuł, *Dziennik Poznański* udzielił miejsca ramocie paryskiej mieszczącej potwarze niegodne jego i czytającej go publiczności.

List z Warszawy powyżej umieszczony dowodzi, że rząd rosyjski idzie coraz dalej w systemacie prześladowania i niszczenia religii katolickiej w Polsce. Znowu jeden więcej biskup katolicki wywieziony (o ile wiemy, do Perma) za to, że nie chciał wziąść udziału w instytucyi przepisom kościoła śgo przeciwnej. Nowy ten gwałt tłómaczy po części postępowanie administratora dyecezyi Lubelskiej, który odwoławszy swego pełnomocnika, schronił się do Galicyi. Słyszeliśmy, jak mu to miano za złe, albowiem zkąd pewność, żeby był wywieziony? Teraz wątpliwości już nie ma: Biskup Łubieński odwołał, pozostał — i wywieziono go.

Wczoraj miały się odbyć we Francyi wybory uzupełniające do Ciała prawodawczego, a mianowicie tam, gdzie żaden kandydat nie otrzymał bezwzględnej większości głosów.

Komisya mieszana belgijsko-francuska w sprawie kolei żelaznych miała już w Paryżu pierwszą naradę pod przewodnictwem prezesa wydziału rady stanu, Cornudeta. Zajmowano się taryfą kolei żelaznych.

Parlament północno-niemiecki zakończy swoje czynności w ciągu tego tygodnia, a zapewne nie dłużej trwać będą posiedzenia parlamentu cłowego. Parlament Związku północnego na posiedzeniu swojem sobotniem uchwalił ostatecznie ustawę o stęplowaniu weksli; następnie budżet związkowy na r. 1870. Gdy zaś przyszło do trzeciego czytania wniosku o podwyższenie podatku od gorzałki, komisarz rządowy Delbrück oświadczył, iż zaprowadzenie podatku fabrycznego jest niepodobnem bez podniesienia w ogóle podatku. Gdy atoli mimo tego Izba odrzuciła podwyższenie, Delbrück oświadczył, iż rządy związkowe cofają dalsze projekta podatkowe. Tym sposobem sprawa wróciła do punktu, z którego wyszła, to jest, że przez połączenie konserwatystów bezwzględnych, a właściwie szlachty z opozycyą liberalną. rząd ujrzał się zmuszonym zwołać sejm pruski i podać mu projekt podwyższenia podatków stałych. Hr. Bismark nie brał udziału w obradach, jako chory, dopiero po posiedzeniu nagle jakoś wyzdrowiał i przyjmował u siebie.

Dopiero teraz można przypuszczać na pewne, że Hiszpanii zagraża niebezpieczeństwo w Antylach. Pierwsze wyprawa ochotników amerykańskich przybyła na wyspę, uderzyła na Hiszpanów i zmusiła ich do odwrotu, a następnie posiłki wysłane z Hiszpanii zbuntowały się i nie chciały uznać dowództwa jenerała Dulce. Łatwo przeto może powstanie wzmódz się chwilowo, a utworzywszy stałą organizacyę, zyskać uznanie w Washingtonie i ściągnąć większą liczbę ochotników.

Wicekról Egipski wyjechał z Wiednia przez Wrocław do Petersburga, a z powrotem ma być w Berlinie, następnie udać się do Londynu i Paryża. Przebiegnie on Europę bardzo szybko, bo jeszcze w tym miesiącu chce pokończyć odwiedziny dworów zachodnich.

Myśl ogłoszenia przekopu suezkiego drogą międzynarodową, otwartą dla wszystkich a neutralną, wyszła od Anglii, gdyż ta największy ma interes w utrzymaniu tej drogi, bez narażenia jej na samowolne nieprzewidziane zamknięcie. Głoszą, że rząd francuski, któremu idzie teraz o utrzymanie powagi Porty na Wschodzie, przeciwnym jest tej neutralności, i chciałby utrzymać niezaprzeczone zwierzchnictwo Porty nad kanałem suezkim.

Wybory w Grecyi wypadły na niekorzyść rządu przez połączenie się dwóch skrajnych stronnictw, którym gabinet Delianisa nie zdoła sprostać.

Osobliwością jest tygodnik wychodzący świeżo w Nowym Jorku pod napisem *Imperialist*, który przemawia za utworzeniem w Stanach Zjednoczonych monarchii i wyświeca nadużycia i przekupstwa kwitnące pod opieką instytucyj republikańskich. Ta ostatnia okoliczność jest zapewne najgłówniejszą przyczyną, że pismo to utrzymuje się. Byłoby jednak nieznajomością obyczajów i stosunków socyalnych za Oceanem, gdyby chcieć z tego wnosić, że idea monarchiczna znajduje tam licznych zwolenników. Właśnie obyczaje, tradycye, i stosunki socyalne, wpływ państwa na wszystkie sprawy społeczne, na wszystkie instytucye, są najsilniejszą podporą królewskości w starej Europie, a zupełna niezawisłość indywidualna i autonomia wszelkich instytucyj wcielona w stosunki socyalne Ameryki, nie dopuszczają tam monarchizmu tak dalece, że się on na całej półkuli w jednej tylko zdołał on utrzymać Brazylii i to z pomocą starego systemu feodalnego przeniesionego tam z Europy.

Bióro Rentera donosi z Hong Kong z d. 11go maja, że potwierdzają się doniesienia o zajściach w Pekinie, a zatem potwierdziłoby się, że poseł francuski został znieważony i w skutku tego zwinął chorągiew na domu poselstwa. Reprezentaci innych państw zostawili rządowi chińskiemu trzy dni czasu do namysłu i wytłómaczenia się. Zajście to miało się stać w taki sposób, że p. Rochechouart, sekretarz poselstwa francuskiego, potrącił palankin, na którym niesiono brata księcia Kunga, a ten uderzył urzędnika francuskiego w twarz. Jest to więc sprawa czysto obyczaju miejscowego, gdyż wszystko, co się tyczy osób książąt krwi, jest nietykalnem. W dawniejszych czasach obcy, lub gdyby się tego dziś dopuścił poddany chiński, dałby na miejscu głowę pod miecz.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Paryż 7 czerwca. Wczorajsze wybory uzupełniające odbyły się w zupełnym porządku.

Madryt 6 czerwca. Zgromadzenie członków większości kortezów postanowiło prawie jednogłośnie mianować Serrana rejentem z tytułem „Jego Wysokości", i przelać na niego atrybucye panującego objęte konstytucyą, z wyjątkiem atoli tych, które się tyczą sankcyonowania ustaw oraz rozwiązywania kortezów, dopókąd istnieje zgromadzenie kortezów jako konstytuanta.

Petersburg 7 czerwca. Zona Carewicza Aleksandra powiła dziś rano syna (drugiego; pierwszym jest Mikołaj urodzony w maju 1868).

Kursa. Wiedeń 7 czerw. godz. 2 minut 10. 5% zjednoczony dług państwa 62·40.— 5% zjed. dług państwa w srebrze 70.50. —Londyn 124·40.— Srebro 121·75.— Dukat 5·87 5/10. — Akcye kredyt. 299·60. — Lombardy 254·10.— Losy z 1860 r. 104·60. —Losy z 1864 r. 124·80. —Akcye franko-austr. 125·75— Napoleony 9·93. —Akcye kol. gal. Kar. Ludwika 232·25.— Akcye kol. Lwow.-Czerniowieckiej 190·75. — Akcye kol. pół.-wschod. 157·75. — Akcye banku 752.—Akcye banku zjedn. (Vereinsbank) 118·75. — Akcye banku jen. 72¾. Renta w srebrze 70·55.—Akcye kol. Rudolfa 165·25 Akcye kol. Siedmiogr. 166·25. — Akcye kol. Alföldskiej 166. — [Usposobienie giełdy: podnosi się].

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 7 czerw.	żądają	płacą
Srebr. pol. st. za 100zł.	110	108
— nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	86½	85½
„ kupony pol. 100złr.	428	420
Ruble ros. za 100 rsr.	159	157
Talary prs. za 100 tal,	183	181
Bankn. pr. za 150 złr.	83	81¼
Srebro nowe austr.	122½	121
Dukat ważny	5 94	5 80
Napoleon d'or	10 —	9 88
Półimperyały rosyjs.	10 —	9 88
4½ gal. listy zast. b. k.	79¼	78¼
5% „ „ „ b. k.	91¾	90¾
Oblig. indem. „	73¼	72¼
Ak. k. g. bez k. i dyw.	230½	227
„ L. Cz. z całą wpł.	193	189
Listy. aus. zak. kr. z.	91 70	91 50
„ banku hipotecz	91 —	90½ —
Wiedeń 5 czerw.		
5 Metaliki na w. s.	98 50	98 25
„ Pożyczka narod.	62 20	62 10
„ Metaliki na m. k.	— —	— —
„ Obl. ind. niż. Aust.	94 50	94 —
„ „ czeskie.	93 —	92 50
„ „ węgiersk.	82 —	81 50

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	72 60	72 40
„ „ bukow.	72 50	72 —
„ „ „ siedmg.	76 75	76 25
Pożyczka głod. gal.	— —	101 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	99 90	99 70
4% Galicyjskie	79 —	73 50
5½ Węgiersk. los.	93 —	92 50
5% Boden Cr. austr.	108 —	107 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	248 —	247 50
„ „ 1854	94 25	93 75
„ „ 1860	102 40	102 30
„ „ 1864	123 80	123 60
„ Como-Rente	24 —	23 50
„ Kredytowe	169 —	168 70
„ żegl. par. na D.	97 50	97 —
„ Ks. Esterhazy	— —	— —
„ Księcia Salm.	43 —	42 50
„ Palfy.	34 50	34 —
„ ks. Klary	38 —	37 50
„ hr. St. Genois	33 50	33 —
„ miasta Budy	38 50	37 50
„ ks. Windischg.	23 —	22 50
„ hr. Waldstein.	25 —	24 50
„ hr. Keglevich.	15 —	14 50
„ Rudolfa	15 50	15 —

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	753	752
Zakładu kredytow.	296 30	295 20
Żeglugi par. na Dunaju	579 —	579 —
Kolei półn. Ferdynan.	2285	2280
„ rządowej fr.-a.	378 50	377 50
„ zachodniej c. El.	191 —	190 —
„ Pardubickiej	166 50	166 —
„ południowej	252 60	252 40
„ Galicyjskiej	228 25	227 75
„ Czerniow.	189 50	189 —
Kol. węg. półn. wsch.	158 25	158 —
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	165 —	163 50
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za — — 100 fl. k. m.	102 50	102 —
„ (sr. pr.) 100 fl. w. a.	91 50	91 25
„ (Emis. 1863) „ „ „	89 75	89 50
Kol. Rząd. St. 500 fr.	135 —	
„ „ Emis 1867 „	132 25	131 75
Kol. połud. St. 500 fr.	117 75	117 25
„ Bony 6% 1875-1876.	237 50	236 50
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	96 50	96 —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	92 50	92 —
„ „ w sreb. 5% „ „ „	108 50	108 —
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 120 fl. w. a.	91 —	90 50
Kol. połud-pół-niem: — 5% — za 100 fl.	82 —	81 50
— w srebrze	94 75	94 25

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	100 —	99 75
Kol. Gal. K. L. Emis. II	93 60	93 40
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100.)	79 75	79 25
„ „ „ Emisya 1867.	88 50	88 —
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	88 50	88 —
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100	90 80	90 40
„ półn. czes. po 300 fl. a. w. w sr. po 5% za 100 „	93 —	92 60
Tow. Żegl. par. na Du: — — za fl. 100 m. k.	— —	96 —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	96 —	93 —
Kol. Czes. po 300 fl. — (w sr. 5% za 100 fl.)	99 75	99 25
Waluty.		
Cesars. korony	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ obrączk.	5 88	5 87
Złoto al marco	5 86	5 85
Napoleondory	9 93 5	9 93
Fryderyki	10 30	10 20
Luidory (niemieckie)	10 —	9 90
Suweryny angielskie	13 50	13 40
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	122 25	121 75
Srebro, kupony	122 25	121 75
Talary związkowe		

Pruskie bilety kas.	1 82½	1 81½
Lwów 4 czerwca.		
Dukat holenderski	5 85	5 79
„ cesarski	5 87	5 83
Półimperyał rosyjski	10 8	9 95
Rubel srebr. rosyjski	1 92	1 86
„ pap. „	1 59	1 58
Talar pruski	1 83	1 82
Listy gal. b. kup. w. a.	79 25	78 75
„ „ m. k.	91 25	90 75
Listy zast. banku hip.	91 75	91 40
Obligi indem. b. kup.	73 10	72 50
5% Pożyczka narod.	— —	— —
Akc. kol. gal. b. kup	226 25	225 50
„ lwow.-czer	188 50	187 25
Akcye banku hip. gal.	85 —	84 25
Warsz. 5 czerw.		
Listy zast. 1 ser. rub.	88 37	87 87
„ 2 ser. „	84 37	81 4
kupon	—	1 60
Listy likwidac.	73 63	73 30
kupon	—	4½
Pożyczka r. 1865	170 —	168 50
„ r. 1866	169 —	167 —
Kolej warsz. wied.	68 —	65 —
„ warsz. byd.	70 —	68 33
„ warsz. teresp.	104 —	103 50

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia, Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 9.30 wieczór— do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.27 przed południem; 2.5 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór.—z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano — z *Wrocławia* *Warszawy, Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór ze *Lwowa* 2.51 popołudniu; 6.11 rano— z *Wieliczki* 6.15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 6.36 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.27 wieczór.

Ostrzeżenie!

Ponieważ podpisana, w błąd wprowadzona, z W. p. Kazimierzem Baranowskiem warunkowo weszła w interes sprzedaży dóbr Bobowy z przyległościami, i temuż W. p. Kazimierzowi Baranowskiemu pełnomocnictwa do działania z osobami interesowanemi udzieliła, przeto podpisana odwołuje niniejszem udzielone mu pełnomocnictwo, i ostrzega dotyczące osoby, aby w żadne układy z W. p. Kazimierzem Baranowskiem nie wchodziły, gdyż o unieważnienie zawartsgo kontraktu potrzebne kroki sądowe przedsięwzięte zostaną. (1091--3)

Anna z Miłkowskich hr. Łubińska.

Na ostrzeżenie przez Annę z Miłkowskich hr. Łubieńską w „Czasie", z dnia 4 Czerwca 1869, umieszczone tej osnowy: „jakoby hr. Łubieńska w błąd wprowadzona i tylko warunkowo w interes sprzedaży dóbr Bobowy ze mną weszła," zmuszonym się widzę publicznie powyższe twierdzenie, jako fałsz i kłamstwo, napiętnować. Nietylko bowiem jestem w stanie licznemi świadkami i niezliczonemi własnoręcznemi listami hrabiny udowodnić, iż hrabina Łubieńska kilkanaście razy dziennie przysyłała do mnie z prośbą, bym Bobową od niej kupił i uwolnił ją od tego ciężaru — co dostatecznie świadczy, iż hrabina w błąd wprowadzoną nie była — lecz następnie kontrakt dowodzi, iż nie ja „warunkowo" zawarłem interes; gdyż kupno Bobowy zrobiłem zawisłe od ekstabulacyi pewnej sumy na tym majątku ciążącej, którą to ekstabulacyę sprzedająca pani hrabina uskutecznić kontraktem zobowiązała się, a w przeciwnym razie przysługiwało mnie wyłącznie prawo rozwiązania kontraktu.

Ponieważ jednak hrabina Łubieńska przyjętemu kontraktem zobowiązaniu zadosyć nie uczyniła, przeto miałem wprawdzie zamiar korzystać z przysługującego mi prawa rozwiązania kontraktu, widząc się narażonym na straty znaczne — gdyż długi ciążące przewyższają wartość — lecz po dzisiejszem „Ostrzeżeniu" hr. Łubieńskiej oświadczam stanowczo, iż mimo niechybnej mej straty, wynikłej z niedotrzymania przyjętych przez hrabinę warunków, trzymać się będę ściśle zawartego raz kontraktu i z spokojnością oczekiwać będę rozpocząć się mających kroków sądowych. Wiem i jestem przekonany, że ogłaszanie podobnych fałszów i kłamstw, jakie pomienione „Ostrzeżenie" zawiera, nie hrabinie Łubieńskiej lecz jej otoczeniu przypisać należy; dla tego oświadczam, że i pełnomocnictwa mi danego — które mię tylko na koszta naraża — pierw nie złożę, póki towarzystwa, ktore z osoby 90-letniej robi sobie igrzysko i za użyciem podstępnych środków majątek i zapisy wyłudza, nie oddam w ręce sprawiedliwości, z tym dodatkiem, iż jeżeli taż Spółka grozi mi dopiero procesem, to ja już przed dwoma miesiącami w Sądzie śledczym odpowiednie poczyniłem kroki.

(1092) ***Kazimierz Baranowski.***

Ogłoszenie licytaci.

Nr. 2790

Magistrat król. głównego miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, iż celem wypuszczenia działów plantacyj pod uprawę trawy na lat sześć po sobie idących, to jest od dnia 1 Stycznia 1869 r. po koniec grudnia 1874 r., odbędzie się w dniu 7 Czerwca rb. na gruncie plantacyj miejskich, poczynając od Zamku od strony przedmieścia Nowy Świat w około aż do Stradomia, o godzinie 10 przed południem publiczna licytacya. (1114--3)

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena oddzielna dla każdego oddziału, jako wadyum przy licytacyi złożona być winna.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biórze Departamentu V.

Kraków, dnia 25 Maja 1869 r.

Pana A. L. ostatecznie wzywam do uiszczenia się z należności mi przypadającej. W przeciwnym razie całe postąpienie jego ze mną z imienia i nazwiska ogłoszę.

M. Podczaski.

(1095.

Ogier gniady,

oryentalnej rasy do zaprzęgu, jest do sprzedania.

Bliższa wiadomość przy ulicy S. Jana pod L. 308. (1136)

Czcionkami Drukarni „Czasu" W. Kirchmayera.

Rządzca Drukarni: Józef Łakociński.